Dziś 8 stron | WARSZAWA, CZWARTEK 14 LISTOPADA 1946 R. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 313 (713) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Wybory do Sejmu 19 stycznia 1947 r.

Ogłoszenie kalendarza wyborów

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 12 listopada uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Prezydent KRN tego samego dnia polecił ogłosić w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu, wraz z kalendarzem wyborczym.

Tekst Zarządzenia przytaczamy poniżej.

Art. 1. Na podstawie art. 8 i 9 ustawy z dnia 22 września 1946 r. zawierającej Ordynację Wyborczą do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 274), Prezydium Krajowej Rady Narodowej zarządza przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego i oznacza dzień głosowania na niedzielę, 19 stycznia 1947 r.

Art. 2. Czynności wyborcze winny być wykonane w terminach, oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do niniejszego zarządzenia.

Art. 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Tekst kalendarza wyborczego podajemy na str. 2-giej.

Obrady czterech stronnictw

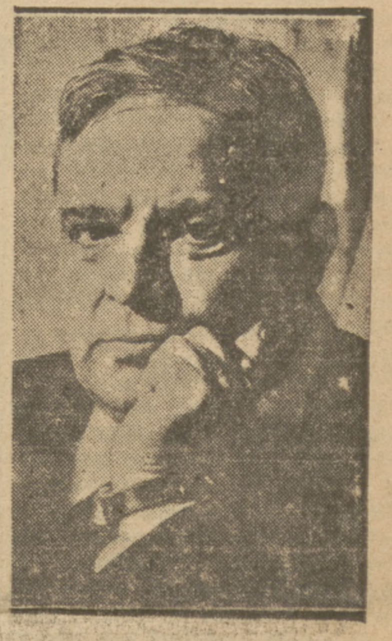
w sprawie wyborów

We wtorek pod przewodnictwem wiceprezydenta tow. St Szwalbego odbyło się posiedzenie przedstawicieli 4-ch stronnictw demokratycznych: PPS, PPR, S. L. i S. D.

Na posiedzeniu omawiano szczegóły organizacyjne bloku wyborczego stronnictw demokratycznych oraz całokształt spraw związanych z wyborami.

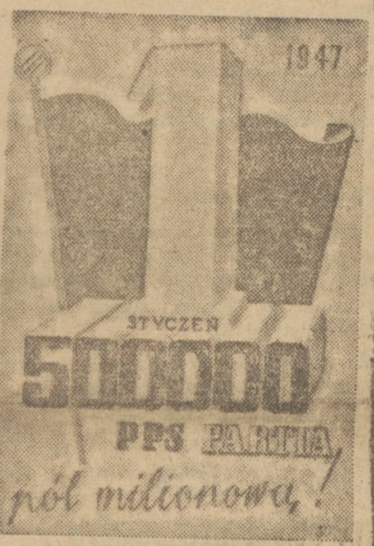
Dalszy ciąg obrad odbędzie się w piątek.

La Guardia



patrz wiadomość na str. 2

Lublin w akcji werbunkowej P. P. S.



Akcja werbunkowa naszych towarzyszy w Lublinie przybiera na sile. Z terenu tamtejszego napływają wiadomości o silnym przypływie nowych członków tak z terenu miejskiego, jak i wiejskiego.

Spośród najaktywniejszych działaczy werbunkowych należy wymienić tow. A. Kurka, który w ciągu akcji zwerbował 83 nowych członków i tow. M. Ziomkowskiego, który wykazał się liczbą 64 zwerbowanych.

Nowi członkowie podkreślają, że bliższe zetknięcie z działalnością PPS, i wpływ PPS na rozwój siły demokratycznej przekonał ich, że hasła nasze są wyrazem potrzeb i pragnień szerokich mas ludowych.

Plany rozbrojenia amerykański i radziecki

mogą być uzgodnione

Wielka Trójka o pokoju świata

Byrnes: Popieramy nadal O N Z

Bevin: Zniszczyć broń zaczepną i ducha agresji

Mołotow: Zakończyć wyścig zbrojeń

NOWY JORK (SAP). Uwaga świata skupiła się wczoraj na zapowiedzianych przemówieniach kierowników polityki zagranicznej wielkich mocarstw.

Na bankiecie Związku Prasy Zagranicznej zebrali się przedstawiciele prasy całego świata, którzy z napięciem wysłuchali przemówień trzech reprezentantów „Wielkiej Czwórki". Przedstawiciel Francji nie przemawiał, ze względu na nieobecność w N. Jorku min. Bidault, zajętego wyborami do parlamentu francuskiego.

Pierwszy zabrał głos Byrnes, który stwierdził, że decyzja USA popierania Organizacji N. Z. nie uległa zachwianiu. Popełniłby poważną pomyłkę ten, który by sądził, że ostatnie wybory w Stanach Zjednoczonych wskazują na pragnienie narodu amerykańskiego, by wprowadzić jakąś zmianę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nasza polityka zagraniczna nie jest ani demokratyczna, ani republikańska, jest amerykańska.

Bevin oświadczył, że już po pierwszej wojnie światowej rząd brytyjski dążył do rozbrojenia i sam ograniczył bardzo wydatnie zbrojenia swego kraju. Doprowadziło to niemal do katastrofy. Jednakże obecnie akcja rozbrojenia może być przeprowadzona przez wszystkie kraje i wtedy rząd brytyjski nie pozostanie w tyle. Z chwilą, gdy mówimy o rozbrojeniu stajemy wobec zagadnienia pozbycia się pewnej części suwerenności przez poszczególne państwa. O ile Organizacja Narodów Zjednoczonych ma się stać instytucją nadrzędną w dziedzinie bezpieczeństwa, musi ona być rzeczywiście zdolna do zapobiegania konfliktom. Bevin podkreślił, że nie niepokoją go zbytnio pogłoski o możliwości wybuchu konfliktów. W okresie między dwiema wojnami światowymi istniała tendencja odwrotna — wydawało się, że wystarczy mówić o pokoju, aby uniknąć wojny. Obecnie mówi się zbyt wiele o możliwości wojny, ale istnieje nadzieja, że powoli zrodzi się wśród narodów atmosfera zaufania. Atmosfera ta nie może narodzić się nagle. Wszelka broń zaczepna i niszczycielska powinna przestać istnieć. Natomiast należy zorganizować zbiorową obronę przeciwko odrodzeniu się ducha agresji.

Następnie zabrał głos min. Molotow, który powiedział m. in.: „Delegacja radziecka przedłożyła już Narodom Zjednoczonym propozycję powszechnego ograniczenia zbrojeń. Delegacja St. Zjednoczonych zaznajomiła się już z propozycjami radzieckimi i posiada swój własny plan rozbrojenia. Projekty Zw. Radzieckiego i St. Zjednoczonych mogą być uzgodnione i powinniśmy wszyscy współpracować dla osiągnięcia wielkiego celu, jakim jest rozbrojenie. Mam nadzieję, że będziemy mogli przystąpić do rozpatrzenia tego problemu i doprowadzić do rozwiązania zagadnienia ogólnego zmniejszenia zbrojeń jeszcze w czasie trwania obecnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Ograniczenie zbrojeń oraz postanowienie zakazu używania energii atomowej dla celów wojskowych, leży w interesie narodów miłujących pokój.

Zakaz ten będzie musiał dotyczyć wszystkich państw i żadne państwo nie będzie mogło się znaleźć w sytuacji uprzywilejowanej.

Neuman potępiony

BERLIN. PAP. Sojusznicza Rada Kontrolna Niemiec udzieliła odpowiedzi na notę Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie w sprawie wystąpień niemieckich polityków, którzy dopuścili się obrazy narodu polskiego. Biuro polityczne Rady stwierdziło niestosowność wystąpień Franka Neumana i postanowiło udzielić nagany redaktorom dzienników „Telegraph", „Sozial - Demokrat" i „Spandauer Volksblatt".

Blum wzywa do utworzenia rządu 4-ch partii

PARYŻ. — Prasa paryska, omawiając wybory niedzielne, zastanawia się nad możliwością utworzenia rządu jedności narodowej, którego celem byłoby utrzymanie franka francuskiego na dotychczasowym poziomie i polepszenie sytuacji gospodarczej Francji.

Przywódca socjalistów Leon Blum ogłasza w „Le Populaire" artykuł w którym nie ukrywa porażki poniesionej przez francuską partię socjalistyczną w wyborach niedzielnych. — Blum zaznacza, że może to mieć poważne konsekwencje zarówno wewnątrz kraju, jak i na terenie międzynarodowym. Blum wzywa do utworzenia rządu, złożonego z przedstawicieli komunistów, socjalistów, MRP i radykałów, z wykluczeniem przedstawicieli skrajnych partii prawicowych. W zakończeniu Blum zaznacza, że francuska partia socjalistyczna będzie dążyła do ściślej współpracy z partią komunistyczną.

PARYŻ (SAP). Po otrzymaniu danych z kolonii, podział miejsc w nowym francuskim Zgromadzeniu Narodowym będzie następujący: komuniści 173, socjaliści 96, ugrupowania lewicowe 62, MRP 161, umiarkowani i prawica PRL 89, autonomiści i niezależni z Algieru 12.

W. Czwórka obraduje

w tempie przyśpieszonym

NOWY JORK. PAP. Na wieczornym posiedzeniu W. Czwórki ministrowie przejrzeli po kolei wszystkie klauzule traktatu pokojowego z Węgrami. Minister Byrnes oświadczył, że St. Zjednoczone zwrócą Węgrom wszystkie statki rzeczne, zdobyte przez armię amerykańską w Niemczech i Austrii, należące do Węgier.

Po krótkiej dyskusji ministrowie osiągnęli zgodę co do sumy odszkodowań należnych Zw. Radzieckiemu od Finlandii. Odszkodowania te wyniosą 300 milionów dolarów.

Bevin zapowiedział, że poruszy kwestie wycofania wszystkich wojsk sojuszniczych z półwyspu bałkańskiego.

Byrnes zaznaczył, że należy przyspieszyć pracę i jak najprędzej podpisać traktaty z byłymi satelitami Niemiec.

Państwa naddunajskie odzyskają swe statki

FRANKFURT (SAP). Komendant amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen Mac. Narney, ogłosił oficjalnie że 600 statków handlowych, które schroniły się w strefie amerykańskiej, będzie zwróconych państwom naddunajskim.

Skazanie na śmierć Płońskiego i Panka w procesie o zabójstwo posła Ścibiorka

Tło polityczne zbrodni w świetle motywów wyroku

We wtorek 12 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo posła Ścibiorka.

Główni oskarżeni — Wiesław Płoński i Bolesław Panek zostali skazani łącznie za wszystkie dokonane przestępstwa na śmierć, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Henryk Szymczak, Waldemar Czaplarski i Władysław Rosiński otrzymali karę po dziesięć lat więzienia oraz pozbawieni zostali praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu. Zarządzono również konfiskatę ich mienia.

Irenie Dmochowskiej Sąd Wojskowy wymierzył karę pięciu lat więzienia oraz utratę praw na przeciąg lat dwóch.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Uzasadnienie wyroku podajemy na str. 3-ej.

Po wyroku

Rejonowy Sąd Wojskowy w wyniku czterodniowej rozprawy ogłosił wczoraj wyrok w największym procesie politycznym w odrodzonej Polsce. Dwaj główni oskarżeni mordercy posła Ścibiorka skazani zostali na karę śmierci, trzej — na karę 10 lat więzienia, jedna na karę 5 lat więzienia.

Nad salą sądową unosił się przez cztery dni duch Eligiusza Niewiadomskiego. Proces zabójców wybitnego działacza ludowego, uznanego przez bandę faszystowską za zdrajcę dlatego, że był wierny zasadom demokracji, odsłonił cały koszmar „ideologii", psychiki i metod działania ośrodków polskiego wojującego wstecznictwa. Zabójstwo Bolesława Ścibiorka było nie tylko ohydnym mordem kapturowym, będącym specjalnością polskich pogrobowców Niewiadomskiego, ale także najbardziej cyniczną prowokacją polityczną. Jednocześnie z hukiem wystrzałów w łazience zamordowanego przewódcy ludowego — wszystkie ośrodki wstecznictwa zaczęły kolportować potworne oszczerstwo, jakoby zbrodnia była dziełem państwowych władz bezpieczeństwa. Niestety — jak tego dowiódł proces sądowy oszczerstwo to, mające na celu poderwanie zaufania społeczeństwa do demokratycznego rządu, szerzone było nie tylko przez podziemne bandy faszystowskie, ale także przez znaczną część działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Sprawa zabójstwa Bolesława Ścibiorka rozeszła się szerokim echem po świecie. Oszczerstwo przedostało się za granicę; dwaj ministrowie spraw zagranicznych nie zawahali się powtórzyć je publicznie jako oskarżenie pod adresem... demokracji polskiej.

I gdyby — zabójcy nie zostali schwytani — kto wie jak długo jeszcze potworna plotka wykorzystywana byłaby jako „argument" przeciwko obozowi rządowemu.

*

Ścibiorek został zabity, bo reprezentował chłopskie radykalne skrzydło PSL, bo jeden z pierwszych przystąpił do budowy ludowego państwa, bo był zwolennikiem współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych. Bruździł w PSL, tak określili sens polityczny tej ohydnej zbrodni jej bezpośredni sprawcy. Zabójcy nie byli członkami PSL. Ale prawicowe skrzydło PSL było dla nich lokatą nadziei na likwidację rządów ludowych. Marzyli o „nocy długich noży" w Polsce i w imię tej koszmarnej wizji — zamordowali jednego z najofiarniejszych przywódców chłopów polskich.

*

Proces zabójców Bolesława Ścibiorka był procesem głęboko tragicznym. Członkowie bandy „Orsza" rekrutowali się spośród byłych bojowców z czasów okupacji. Po odzyskaniu niepodległości stracili busolę polityczną. Opętał ich zły duch faszystowskiego fanatyka. Młodzi chłopcy, którzy walczyli z Niemcami, stali się pogrobowcami hitleryzmu w walce z demokratycznym, niepodległym państwem polskim. Nienawiść do postępu, do rządów ludowych, głupota wstecznictwa — włożyły im kainową broń do ręki. Dawni bojowcy stali się bratobójczymi bandytami...

*

Proces o zabójstwo Bolesława Ścibiorka wykazał w całej jaskrawości, do czego doprowadzić może bakcyl faszystowskiej nienawiści. Ten bakcyl w interesie przyszłości państwa polskiego, w interesie zdrowia moralnego narodu, w interesie postępu — musi zostać wypalony do cna.

Trzeba także zrobić wszystko, to jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka, by z życia polskiego znikła atmosfera plotki i oszczerstwa. Oszczerstwa, które truje, jątrzy i rodzi nienawiść. R. P.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 13 listopad.

P. Z. W. S.

Prawdopodobnie większa część naszych czytelników nie wie, co oznaczają cztery litery PZWS. A szkoda, bo jest to nazwa Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, jednej z najlepiej w Polsce pracujących instytucji. Jest niewątpliwie błędem naszej propagandy, że zaniedbała ona poinformować społeczeństwo o działalności PZWS. Tylko poinformować — bo reklamy wydawnictwo to nie potrzebuje.

Najlepszą reklamą są dla niego dotychczas wydane książki, których łączny nakład doszedł ostatnio do imponującej liczby 13 milionów egzemplarzy, wielokrotnie przekraczając powojenny dorobek innych polskich wydawnictw.

PZWS wydają przede wszystkim podręczniki dla szkół powszechnych i średnich, poczynając od popularnego elementarza Falskiego do podręczników dla liceów, dla szkół dla dorosłych i dla szkół zawodowych. Odrębną pozycję stanowi Biblioteka Popularno-Naukowa, składająca się z kilku serii, jak naprz.: Ziemie Odzyskane, seria polonistyczna, historyczna, przyrodnicza, fizyczno-astronomiczna itd. Biblioteka Nauczyciela-Demokraty oraz urzędowe wydawnictwa Ministerstwa Oświaty (plany godzin szkolnych i programy), są niezbędnym uzupełnieniem działalności PZWS.

Wszystkie wydawnictwa PZWS odznaczają się starannym opracowaniem, przejrzystym drukiem i — co najważniejsze — wyjątkowo niskimi cenami (elementarz 34 zł., podręcznik języka francuskiego 40 zł. itd.). Uwzględniając nasze powojenne trudności wydawnicze, stwierdzić należy, że dotychczasowa działalność PZWS — już ponad 100 wydanych książek! — zasługuje na najwyższą pochwałę i uznanie. Jeśli na rynku księgarskim nie odczuwa się spekulacji podręcznikami — jest to wyłączna zasługa PZWS. A nie tak łatwo było nasycić głód książek wielomilionowej rzeszy uczniów.

Watykan działa

Zagraniczna prasa socjalistyczna (angielska „Tribune" i włoski „Avanti") doniosły o oryginalnej działalności Watykanu w dziedzinie włoskiego przemysłu. Koła Watykańskie bezpośrednio lub za pośrednictwem i przy pomocy kapitalistów amerykańskich nabyły szereg obiektów przemysłowych we Włoszech. Sprzedawcy chcą w ten sposób uchronić swe fabryki przed nacjonalizacją. Nabywcy — szukają dobrych możliwości ulokowania swych olbrzymich i ciągle wzrastających majątków.

O innej nie mniej oryginalnej aktywności Watykanu opowiada katolickie pismo szwajcarskie „Vaterland". Chodzi tu o mianowanie nuncjusza papieskiego w Niemczech. Otóż nuncjuszem został amerykański biskup Munch z miasta Targe w stanie Północnej Dakoty, Amerykanin niemieckiego pochodzenia. Pikantna strona tej nominacji polega na tym, że biskup Munch jest jednocześnie przedstawicielem ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych. Obie strony wyraziły zgodę na połączenie tych dwóch funkcji.

Prasa zachodnio-europejska coraz to częściej pisze o związaniu się Watykanu z kapitałem amerykańskim. Biskup Nowego Jorku Spellmann (pochodzenia niemieckiego) został w ubiegłym roku kardynałem i wymieniany jest częstokroć na Zachodzie jako przyszły Papież. Współpraca Watykanu z USA posunęła się tak daleko, że wciągnięci zostali także kapitaliści protestanccy, jak naprz. grupa Morgana. Przedstawiciel tego koncernu Miron Taylor jest reprezentantem Stanów Zjednoczonych przy Watykanie.

W ten sposób koła Watykanu związały się z najbardziej reakcyjnymi grupami wielkiego kapitału amerykańskiego.

TEKST KALENDARZA WYBORCZEGO

Poniżej podajemy tekst kalendarza wyborczego, ustalonego przez Prezydium KRN. Wymienione daty oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych.

17 listopada 1946 r. — Prezydium KRN mianuje, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Generalnego Komisarza Wyborczego spośród sędziów Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Narodowego lub sędziów Sądu Apelacyjnego, oraz na wniosek Prezesa Rady Ministrów — zastępcę Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 12).

18 listopada 1946 r. — Prezydium KRN powołuje 6 członków Państwowej Komisji Wyborczej spośród członków sześciu klubów poselskich Krajowej Rady Narodowej po jednym z każdego klubu oraz 6 zastępców (art. 13).

23 listopada 1946 r. — Generalny Komisarz Wyborczy mianuje przewodniczących Okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców. Wojewódzkie Rady Narodowe, właściwe dla siedziby okręgowej komisji wyborczej, a w Warszawie i Łodzi — Rady Narodowe tych miast, powołują spośród wyborców danego okręgu trzech członków okręgowej komisji wyborczej, oraz 2 ich zastępców (art. 14, ust. 1 i 2).

26 listopada 1946 r. — Okręgowa Komisja Wyborcza podaje do wiadomości Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych podział powiatu na obwody głosowania (art. 21, ust. 1).

30 listopada 1946 r. — Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej powołuje przewodniczących obwodowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 15, ust. 1 lit. a i ust. 2). Właściwe Wojewódzkie Rady Narodowe, w Warszawie i Łodzi — Rady Narodowe tych miast, — powołują po trzech członków obwodowych komisji wyborczych, oraz po dwóch ich zastępców — w miarę możności spośród wyborców danego obwodu. (art. 15, ust. 1 lit. b, ust. 2).

6 grudnia 1946 r. — Zarządy Miejskie lub gminne sporządzają spisy wyborców w trzech egzemplarzach oddzielnie dla każdego obwodu głosowania (art. 22, ust. 1).

8 grudnia 1946 r. — Zarządy Miejskie lub gminne przesyłają po dwa egzemplarze spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych, oraz po 1 egzemplarzu — przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych (art. 23).

10 grudnia 1946 r. — Zgłaszanie na piśmie państwowych list kandydatów na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 40, ust. 1).

11 grudnia 1946 r. — Okręgowe komisje wyborcze ogłaszają za pośrednictwem Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych we wszystkich gminach za pomocą plakatów podział powiatu (miasta) na obwody głosowania ze wskazaniem lokali i godzin urzędowania obwodowych komisji wyborczych, lokali głosowania, terminów i miejsce wyłożenia spisów wyborczych, liczby posłów, którzy mają być wybrani w okręgu, miejsca, czasu, sposobu i ostatecznego terminu zgłoszenia kandydatur i oświadczeń, w myśl art. 33 składu osobowego okręgowych i obwodowych komisyj, oraz miejsca i czasu wnoszenia reklamacji, zażaleń i sprzeciwów (art. 21, pkt. 2).

17 — 24 grudnia 1946 r. — Wyłożenie spisów wyborców w lokalach obwodowych komisji wyborczych codziennie przez 7 godzin (art. 25, ust. 1).

20 grudnia 1946 r. — Zgłoszenie na piśmie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej okręgowych list kandydatów (art. 33, ust. 1).

20 grudnia 1946 r. — Generalny Komisarz ogłasza w „Monitorze Polskim" ważnie zgłoszone państwowe listy kandydatów (art. 42).

28 grudnia 1946 r. — Pełnomocnicy okręgowych list kandydatów składają na ręce przewodniczących okręgowych komisji wyborczych pisemne oświadczenia o przyłączaniu swych list do oznaczonej w oświadczeniu listy państwowej. Oświadczenie takie przewodniczący okręgowej komisji wyborczej przesyła Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu (art. 36, ust. 3).

31 grudnia 1946 r. — Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej rozpoznaje zażalenia i sprzeciwy oraz nakazuje obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie potrzebnych zmian do spisów wyborców (art. 29).

31 grudnia 1946 r. — Prezydium właściwej Wojewódzkiej Rady Narodowej, a w Warszawie i Łodzi prezydium Rad Narodowych tych miast, — zawiadamiają właściwego przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej o decyzji w przedmiocie zażaleń i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2, ust. 1 lit. d i ust. 2 (art. 30, ust. 2).

2 stycznia 1947 r. — Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nakazuje obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie do spisu wyborców potrzebnych zmian, wynikających z decyzji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (względnie Rady Narodowej m. st. Warszawy lub Łodzi) w przedmiocie zażaleń i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2, ust. 1 lit. d i ust. 2 (art. 30, ust. 2).

5 stycznia 1947 r. — Obwodowa komisja wyborcza wprowadza do spisu wyborców zmiany, zarządzone przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, po czym w spisie wyborców nie wolno czynić żadnych zmian z wyjątkiem przewidzianych w art. 32, ust. 2 i 3, a także w ust. 4 (art. 32, ust. 1).

7 stycznia 1947 r. — Okręgowa komisja wyborcza rozsyła afisze wyborcze, zawierające okręgowe listy kandydatów w odpowiedniej ilości do obwodowych komisji wyborczych z poleceniem rozplakatowania. Afisze te należy równocześnie przesłać do Głównego Urzędu Statystycznego (art. 3, ust. 3).

19 stycznia 1947 r. — Głosowanie do Sejmu Ustawodawczego.

31 stycznia 1947 r. — Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach, jak również z list państwowych, przy czym protokół tego posiedzenia ogłasza się w „Monitorze Polskim" (art. 66).

21 republik amerykańskich o Franco

N. JORK. PAP. Członek delegacji republiki Kuby do ONZ dr. Belt oświadczył, że 13 listopada odbędzie się zebranie delegatów 21 krajów półkuli zachodniej, w celu powzięcia decyzji co do wspólnej linii postępowania w stosunku do Hiszpanii gen. Franco.

Czechosłowacki min. przemysłu przybył do Warszawy

WARSZAWA, (PAP). Dnia 12 bm. o godz. 15.15 przybył z Pragi via Belgrad — czechosłowacki minister przemysłu Lauszman, dr Karol Miller, szef prezydialny w Ministerstwie Przemysłu, rad ca ambasady czeskiej w Belgradzie p. Horwat Julius oraz trzej urzędnicy Min. Przemysłu.

Po przywitaniu goście udali się do Wilanowa, gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu. O godz. 17,30 minister Lauszman wraz z posłem Hejretem i towarzyszącymi mu osobami złożyli wizytę ministrowi tow. Mincowi w Min. Przemysłu.

Strajk żołnierzy brytyjskich...

LONDYN (PAP). W końcu ub. tygodnia część żołnierzy brytyjskich w miejscowościach Tel-El-Kebir i Abbassia oraz w Port Saidzie i Suezie ogłosiła strajk protestacyjny przeciwko zbyt małej liczbie urlopów. Dzienniki egipskie i arabskie doniosły, że przeciwko strajkującym oddziały brytyjskie, przybyłe z innych miejscowości, użyły broni palnej.

Brytyjskie władze wojskowe „zaprzeczają z oburzeniem tym doniesieniom dzienników egipskich i arabskich oraz stwierdzają, że strajk już się zakończył".

Zakończenie Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej

Delegacja polska opuściła salę obrad po uchwale w sprawie Niemców

LONDYN (PAP). Na międzynarodowej konferencji partii socjalistycznych w Bournemouth, która odbyła się 9 i 10 listopada br., reprezentowane były partie socjalistyczne W. Brytanii, Kanady, Włoch, Polski, Czech, Austrii, Szwajcarii, Danii, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Palestyny, Australii, Belgii, Holandii, Rumunii i Chile. — Przedstawicielami Polskiej Partii Socjalistycznej byli dwaj pełnomocni delegaci: tow. tow Kuryłowicz i Hochfeld oraz trzech obserwatorów. Ze względu na wybory, nie mogła przybyć delegacja socjalistów francuskich.

Sprawa Biura Łączności i Informacji wywołała dyskusję, w której zaznaczyły się dwie tendencje: jedna w kierunku rozszerzenia zakresu działania Biura i tym samym utrwalenia istniejącego podziału klasy robotniczej na odłamy komunistyczny i socjalistyczny, oraz druga, reprezentowana przede wszystkim przez delegację polską i czeską, w kierunku utrzymania stanu dotychczasowego, nie przesądzającego kwestii ponownej integracji ruchu robotniczego.

W wyniku energicznej interwencji ze strony czeskiej, Biuru nadano nazwę „Komisji Konsultacyjnej", a zakres pracy ograniczono do konsultacji przy wydawaniu biuletynu oraz do organizowania międzynarodowych konferencji socjalistycznych.

SPRAWA NIEMIECKA

I w tej sprawie zarysowały się dwa stanowiska. Jedno wypowiadało się za jak najszybszym powołaniem socjaldemokratów niemieckich ze stref okupacyjnych brytyjskiej i amerykańskiej do udziału w konferencjach międzynarodowych. Drugie stanowisko, reprezentowane jasno tylko przez delegację polską, polegało na stwierdzeniu, że chodzi tu o wygranie sprawy niemieckiej dla celów brytyjskiej polityki mocarstwowej i że wobec tego w tej formie i w tej płaszczyźnie zagadnienie udziału niemieckiego ruchu robotniczego w międzynarodowym ruchu robotniczym nie może być rozwiązywane.

Delegacja polska wysunęła propozycję, aby rozpatrywanie tego zagadnienia odroczyć do okresu po konferencji pokojowej z Niemcami.

Wskutek niezupełnie jasnego stanowiska delegacji czeskiej teza ta, niestety, nie uzyskała większości. Przedstawiciel Szwajcarii Oprecht, zarzucił przedstawicielom niektórych państw, że przyjęty przez nich sposób komunikowania się z socjaldemokracją niemiecką nie przyczynia się zupełnie ani do reedukacji, ani do denazifikacji, ani do zmiany ustroju społecznego w obecnych Niemczech.

Gospodarze, wbrew protestom Polski i Szwajcarii, narzucili konferencji głosowanie nad wnioskiem, czy niemiecki ruch robotniczy w zasadzie winien być dopuszczony do udziału w międzynarodowym ruchu robotniczym. Delegacja polska oświadczyła, iż odmawia udziału w głosowaniu nad tym wnioskiem, gdyż nie wie, jakie będą jego praktyczne konsekwencje. Ponieważ przewodniczący konferencji min. Shinwell uznał to oświadczenie za wstrzymanie się od głosowania, delegacja polska oznajmiła, że prosi uznać jej głos za „nie". Wstrzymali się od głosu delegaci: Czech, Szwajcarii, Rumunii, Palestyny i Austrii. Konsekwencją takiego wyniku głosowania było natychmiastowe zgłoszenie wniosku następnego o zaproszenie Niemców jako obserwatorów na następną konferencję. Wniosek ten przeszedł przeciw ko głosom delegacji polskiej i przy wstrzymaniu się od głosowania: Czech, Węgier, Szwajcarii, Rumunii, Austrii i Palestyny.

Był to pierwszy wypadek zastosowania na tego rodzaju międzynarodowej konferencji socjalistycznej głosowania większościowego. Delegacja polska opuściła salę obrad, pozostawiając jedynie obserwatorów. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość udziału przedstawicieli PPS w przyszłych międzynarodowych konferencjach partii socjalistycznych. Delegacja PPS ocenia tego rodzaju próby rozbijania międzynarodowego ruchu robotniczego bardzo ujemnie i odpowiedzialność za to zrzuca na brytyjską Labour Party, która nie zachowała tak pożądanej w tych sprawach ostrożności i uznała za możliwe kierować się jedynie wielkomocarstwowymi interesami W. Brytanii.

Postanowiono dopuścić do udziału w konferencjach grecką partię socjalistyczną, oraz zadecydowano, iż wobec rozbicia hiszpańskiego ruchu socjalistycznego na dwa odłamy — Negrina i Llopisa — sprawa udziału Hiszpanii nie może być na razie rozstrzygnięta. Delegacja polska przypomniała o uchwałach paryskiej konferencji socjalistycznej w sierpniu rb., która zalecała zerwanie stosunków z reżimem gen. Franco.

Churchill chwali politykę Bevina

LONDYN, (PAP). Podczas debaty nad mową tronową Churchill ponownie zalecił utworzenie St. Zjednoczonych Europy. Churchill wyraził uznanie dla polityki zagranicznej Bevina i przypomniał, że partia konserwatywna okazała jej pełne poparcie.

Mówca stwierdził, że Labour Party przyrzekła wyborcom poprawę stosunków brytyjsko-radzieckich, tymczasem po ustąpieniu rządu konserwatywnego, nastąpiło pogorszenie stosunków między Anglią a Zw. Radzieckim.

„Niemcy — powiedział Churchill — zostały zwyciężone, lecz naród niemiecki nie jest rozbity ani bezsilny". „Zapewniano mnie, że Niemcy muszą być ukarani — zapytuję więc czy okres kary nie trwa już zbyt długo.

Churchill następnie wystąpił przeciwko orzeczeniu norymberskiemu o ukaraniu członków organizacji zbrodniczych.

W sprawie Palestyny mówca oświadczył, że rząd brytyjski powinien przekazać ONZ mandaty nad tym krajem.

Churchill podkreślił, że trwa w opozycji przeciwko wszelkim projektom upaństwowienia przemysłu i transportu.

PRZEMÓWIENIE PREM. ATTLEE

LONDYN, (PAP). Wczoraj wieczorem przemawiał w Izbie Gmin premier Attlee, który zapowiedział projekt obowiązkowej służby wojskowej w armii brytyjskiej.

Ze względu na nawał materiału przemówienie Attlee podamy jutro.

—o—

Leningrad zobaczy pracę grafików polskich

Wystawa grafiki polskiej, która w dniu 30 września br. została otwarta w Moskwie, przeniesione będzie do Leningradu, gdzie w połowie listopada zostanie otwarta w salach Akademii Sztuk Pięknych. Wystawę grafiki polskiej w Moskwie zwiedzało w dni robocze przeciętnie 500 osób.

Działalność Tow. Polsko-Bułgarskiego

Kontynuując swą działalność przedwojenną Towarzystwo Polsko-Bułgarskie w Sofii dąży do jak największego uświadomienia społeczeństwa bułgarskiego o sprawach polskich oraz do rozwinięcia stosunków kulturalnych między obu krajami. W ostatnich miesiącach Towarzystwo zorganizowało szereg odczytów o literaturze i sztuce polskiej oraz urządziło wystawy fotograficzne poświęcone Polsce. Staraniem Towarzystwa w prasie bułgarskiej ukazało się sporo artykułów o Polsce.

Za jeden z naczelnych swych celów w obecnej dobie Towarzystwo uważa zaznajomienie społeczeństwa bułgarskiego z przeżyciami narodu polskiego podczas wojny i okupacji, z niebywałym ogromem cierpień i zniszczeń Polski, a jednocześnie z rozmachem odbudowy w Polsce powojennej.

Prezesem Towarzystwa jest przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i tymczasowy prezydent republiki Kolarow, pierwszym wiceprezesem — wybitna poetka bułgarska Dora Gabe. Z Towarzystwem współpracuje m. in. p. Wesselina Genowska, attache prasowy poselstwa bułgarskiego w Warszawie.

Niemcy i Japonia dostaną więcej niż kraje, które padły ofiarą wojny

La Guardia ostro krytykuje USA i W. Brytanię za likwidację UNRRA

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji Gospodarczo-Finansowej ONZ dyrektor generalny UNRRA La Guardia żądał kontynuowania pomocy UNRRA przez Narody Zjednoczone. La Guardia ostro zaatakował stanowisko USA i W. Brytanii które, przyczyniło się do likwidacji działalności UNRRA z końcem bież. roku. Nazywając sprawę pomocy zniszczonym krajom Europy i Azji najważniejszym problemem, stojącym przed Narodami Zjednoczonymi, La Guardia oświadczył, że jest to sprawa, z którą nie wolno zwlekać.

„Wszelka akcja, zmierzająca do opóźnienia pomocy, jest posunięciem złośliwym i szkodliwym, o którym świat musi być powiadomiony" — oświadczył La Guardia. La Guardia zaznaczył, że na pomoc krajom zniszczonym Europy i Azji wydano dotychczas 4 miliardy dolarów i stwierdził, że przerwanie tej akcji będzie równoznaczne ze zmarnowaniem dotychczasowych inwestycji. La Guardia oświadczył z oburzeniem: „St. Zjednoczone i W. Brytania zobowiązały się wydać na pomoc Niemcom i Japonii w ciągu przyszłego roku więcej, niż wynieść ma koszt dostarczenia podstawowych środków żywnościowych krajom, objętym w chwili obecnej pomocą UNRRA".

ZSRR CHCE WZIĄĆ UDZIAŁ W KOSZTACH

Powołując się na wizytę u generalissimusa Stalina, La Guardia oświadczył: „Stalin podczas naszej rozmowy oświadczył, że w tej dziedzinie powinna być prowadzona akcja międzynarodowa. Jeśli St. Zjednoczone i W. Brytania wezmą udział w finansowaniu UNRRA w roku następnym, Zw. Radziecki również przyłączy się do tej akcji".

POMAGAJĄ WYBRANYM

La Guardia zaznaczył, że rząd St. Zjednoczonych popiera politykę pomocy udzielanej krajom wybranym, które podobają się ze względów politycznych St. Zjednoczonym.

St. Zjednoczone pragną akcji międzynarodowej jeżeli chodzi o bombę atomową, o Triest, o pokój, obawiają się jej tylko w dziedzinie pomocy.

La Guardia zaproponował, aby organizacja, która zastąpi UNRRA, posiadała fundusze administrowane przez Radę, wybraną przez Generalne Zgromadzenie ONZ. Spełniałaby ona następujące funkcje: 1) określanie potrzeb żywnościowych krajów zniszczonych przez wojnę w Europie i na Dalekim Wschodzie, 2) zatwierdzanie programów pomocy tym krajom i przekazywanie im odpowiednich transportów żywności.

Obozy wysiedleńcze trzeba zlikwidować
Zgodna opinia delegacji w ONZ

NOWY JORK. PAP. Zagadnienie powrotu uchodźców do ich rodzinnych krajów i zwrócenie baczniejszej uwagi na obozy dla wysiedleńców na terenie Niemiec, Austrii i Włoch były przedmiotem licznych wystąpień na ostatnich posiedzeniach Komisji Społeczno-Humanitarnej ONZ. Wniosek radziecki udzielenia pomocy pragnącym powrócić do swoich krajów spotkał się z poparciem wielu delegatów.

Przedstawiciel Francji, popierając stanowisko radzieckie, domaga się również podjęcia energiczniejszej akcji ze strony władz okupacyjnych przeciwko przestępcom wojennym.

Przedstawiciel Ukrainy zwrócił uwagę na reakcyjną działalność przeciwko powrotowi, prowadzoną w samych obozach. Popiera on tezę nie zmuszania do powrotu tych, którzy nie chcą się na to zgodzić. Obecnie w obozach mają możność ukrywania się przestępcy wojenni.

Delegat belgijski złożył wniosek, że jeśli pewne państwa nie zgodzą się na stworzenie nowej międzynarodowej organizacji w sprawie uchodźców politycznych, to należy ją stworzyć bez udziału tych państw.

Delegat Unii Południowo-Afrykańskiej zapowiedział, że rząd jego gotów jest przyjmować emigrantów na podstawie własnej decyzji. Przyjęci do unii europejscy uchodźcy będą zmuszeni do wykonywania prac zgodnie z orzeczeniami miejscowych władz.

Wicemin. Modzelewski rozpoczął urzędowanie

W dniu 11 bm wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski objął urzędowanie po okresie choroby.

W kilku wierszach

— Staraniem MSZ i ambasady polskiej w Rzymie biblioteka polska w Rzymie powróciła pod zarząd prawnego właściciela — Polskiej Akademii Umiejętności.

— W Pradze rozpoczął zjazd Związek Obywateli Bezwyznaniowych, których w republice czechosłowackiej znajduje się przeszło 3/4 miliona.

— Wiosenne targi praskie odbędą się w Pradze w czasie 14 — 23 marca przyszłego roku. Targi będą miały charakter międzynarodowy.

Krakowiacy pokonali Węgrów
„Wisła"-Kispesti 2:0 (0:0)

KRAKÓW. — We wtorek, w obecności 15 tysięcy widzów został rozegrany mecz piłkarski między teamem Wisła — Cracovia a budapeszteńskim Kispesti AC. Zawody zakończyły się w pełni zasłużonym zwycięstwem zespołu krakowskiego w stosunku 2:0 (0:0). Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i gra była bardzo ładna.

NA MARGINESIE

Książki zza Oceanu

Już drugi raz z pewną dozą osobistej przykrości odnajduję w bardzo poczytnym i doskonale redagowanym tygodniku krakowskim, na stronie, poświęconej sprawom humorystycznym, istotnie dosyć dziwacznej treści wycinki z prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ameryka, jak wiadomo, jest nie tylko krajem drapaczy chmur, wielkich trustów, wynalazków przemysłowych, ale, jak każdy kraj młody, obfituje w różnego rodzaju śmiesznostki i naiwności, które przedostają się na łamy naszej prasy emigracyjnej, naśladującej swych angielskich towarzyszy, ulegając modzie najbardziej fantastycznych reklam, sekciarskich ogłoszeń, trafiania, jakby to rzec, na siłę do czytelnika.

Nie miałbym ostatecznie nic przeciwko temu, gdyby to samo pismo poświęciło nieco więcej uwagi, życiu milionów naszych rodaków żyjących w cieniu Gwiaździstego Sztandaru, gdyby obok śmiesznostek, uwzględniało również w szerszym zakresie i rzeczy jasne, mówiące o ich przywiązaniu do oddalonej Polski, o ofiarności na cele związane z pomocą dla zniszczonego przez wojnę kraju, z którego wyszli przed wieloma laty, wygnani przez biedę, aby budować sobie łatwiejsze, znośniejsze życie za Oceanem.

Niedawno, nadeszło do Polski 57 tys. tomów książek, jako dar Rady Polonii Zagranicznej dla bibliotek polskich. Drukowały je drukarnie polskie po tamtej stronie Atlantyku, w tym czasie, gdy w okupowanym przez niemieckiego barbarzyńcę kraju, zamarło wszelkie jawne życie kulturalne, gdy zgodnie z genialnym planem „zwycięzców" ujarzmiony naród skazany został wyłącznie na „wybraną", pornograficzną, względnie kryminalną literaturę. Rozsyłała je Rada do skupień uchodźców polskich, rozproszonych po wszystkich częściach globu razem z medykamentami, żywnością, czy odzieżą. po to, aby pozbawieni ojczyzny Polacy [illegible] ducha.

Oglądałem niedawno taką biblioteczkę. Żeromski, Krasiński, Słowacki, Konopnicka, Sienkiewicz, Reymont. Skromnie, ale pod względem zewnętrznym starannie wydane książki. „Syzyfowe prace" i „Ludzie bezdomni". „Opowiadania" Sienkiewicza i „Nowele" Konopnickiej. Piękne, oprawne w płótno, dwutomowe wydanie „Chłopów" kalkulowało się po tamtej stronie Oceanu, sumą, jak na amerykańskie stosunki śmieszną... 83 centy. Albowiem ci umiejący trzeźwo kalkulować polsko-amerykańscy „bisnesmeni" nie liczyli sobie na tym interesie ani centa zarobku. Polscy zecerzy składali darmo. Artyści polscy, wykonywujący wspaniałe afisze, wzywające do ofiarności społeczeństwo amerykańskie na rzecz Polski, nie przyjmowali honorariów. W biurach, które ekspediowały te dary, najczęściej pracowano darmo.

Dlatego, jeśli trafi do was książka z nadrukiem „Dar Rady Polonii Amerykańskiej" wydana w Milwakuee, Pittsburgu czy Chicago, spojrzyjcie na nią z szacunkiem i miłością. Jest ona fragmentem walki toczonej z najazdem germańskim. walki, w której znaczny udział wzięło wychodźctwo polskie za Oceanem, raz jeszcze czynem dokumentując swą miłość do ziemi ojców. Amerykanie polskiego pochodzenia, których życie w krańcowo odmiennych warunkach, bynajmniej nie oduczyło sentymentu ku cierpiącej, odległej ziemi od której oprócz mowy, nie otrzymali de facto niczego.

Pewno, że ważna jest odzież i żywność, lekarstwa czy urządzenia szpitalne, które od Polaków z Ameryki otrzymujemy. Ale kto wie, czy może właśnie ta książka polska, która dotrze obecnie do miejskich i wiejskich bibliotek w kraju, książka, mówiąca o trwałości naszej kultury, nie posiada potężniejszej wymowy, nie stanowi przekonywującego argumentu, że więcej nas łączy niż dzieli i, że warto z obu stron dołożyć starań, aby okres przemian społecznych w Polsce był należycie zrozumiany i odczuty przez naszą emigrację zamorską.

Dlatego nie chciałbym, aby przeciętny czytelnik prasy polskiej, urabiał sobie sąd o Polakach w Ameryce na podstawie na chybił trafił. gwoli wesołości wybranych i reprodukowanych wycinków z tamtejszej prasy polskiej. Bo to tylko jedna strona medalu i napewno nie najważniejsza, najbardziej istotna.

ALFA

Po posiedzeniu Rady Kobiet PPS

Mężczyźni rządzą światem

Znamy legendę o śpiącym Adamie, o aniele, wyjętym żebrze i rezultacie tego zabiegu... Ewie. Legenda jest dla prestiżu kobiet niekorzystna a rozmowa z wężem wręcz obraźliwa. Kobieta nie jest powodem udręki, pracy w pocie czoła, wyzysku.

Legendę należałoby skorygować. Od Olimpu poprzez wszystkie religie przesuwają się postacie kobiece. Mitologiczne niewiasty występują gromadnie i zasięg ich władzy jest wszechstronny. Stopniowo nowe religie usuwają kobiety na dalsze miejsca, chociaż spotykamy prorokinie, cesarzowe, królowe. Ważyły na szali zdarzeń, przechylały zwycięstwa na jedną czy drugą stronę. Toczone o nie boje były natchnieniem czy przekleństwem dla narodów, dla rodzin, czy dla ludzi.

Nie zawsze mężczyźni rządzili światem Wiemy, że okres matriarchatu był długotrwały. Badania naukowe nie ustaliły jeszcze, jakie procesy rozwojowe, przez które ludzkość przechodziła, wytrąciły „berło" z rąk kobiet. Siła fizyczna przy zmienionych warunkach bytowania, musiała odegrać rolę dominującą.

Przez postawienie kobiety „w cieniu", nie przestała ona być decydującym czynnikiem w sprawach wewnętrznych. W jej ręku skupiało się wszystko, co stanowi treść życia codziennego: wytwórczość, żywienie rodziny, higiena i wszystkie sprawy określone terminem zapobiegliwość kobieca. Zręczne ręce kobiety tworzyły cudowne koronki, kobierce, kapy, sztandary, różne drobiazgi. uznane za dzieła sztuki.

W różnych religiach jest wiele postaci kobiecych, którym oddaje się część najwyższą, jako świętym ofiarniczkom dla dobra ludzkości. I tak przez tysiąclecia, w każdym ustroju, kobiety spełniały wielkie zadania. Wynalazek kołowrotka przypisywali starożytni Chińczycy, Egipcjanie, Grecy. kobietom. To był warsztat pracy kobiety. W r. 1530 skonstruowano pierwszy warsztat tkacki a po 300 latach ustąpił on miejsca warsztatom mechanicznym. Wynalazek maszyny do szycia w pierwszych latach 19 wieku odegrał niemałą rolę w ukształtowaniu się pracy najemnej kobiet w fabrykach. Kobiety były najlepiej przygotowane do pracy w fabrykach włókienniczych warsztatach krawieckich i w innych gałęziach początkującego przemysłu.

Ustawodawstwo ówczesne stawiało kobiety na poziomie dzieci i niedorozwiniętych. Kościół głosił zasadę: „Kobieta niechaj milczy w gminie". Kobiecie wolno było modlić się, dziękować za złe i dobre życie i cierpieć, bo cierpienie zbliża do Boga.

Właściwy ruch wyzwoleńczy kobiet jest w porównaniu z tysiącleciami „niewoli" bardzo młody. Dopiero pod koniec 19 wieku kobiety występują na arenę życia politycznego, naukowego. jako czynnik przeciwstawiający się uświęconym przez prawo zwyczajom i obyczajom. Na tej stosunkowo krótkiej przestrzeni czasu, kobiety osiągnęły zasadniczo pełne zwycięstwo. Według litery prawa są równouprawnione z mężczyznami, mogą piastować wszystkie urzędy, zasiadać w izbach ustawodawczych, w sądownictwie, zajmować stanowiska naukowe i t. d. W dziedzinie pracy hasło: „równa płaca za równą pracę" nie ma jeszcze mocy obowiązującej, ale usiłowania związków zawodowych idą w tym kierunku przy jednoczesnym żądaniu ochrony zdrowia kobiet. Skoro więc kobiety osiągnęły w demokratycznych państwach równouprawnienie czy należy jeszcze zabierać głos w „sprawach kobiecych"?

Wojny są nieszczęściem i klęską. Po takim jednak wstrząsie stary porządek, jeżeli nie leży zdruzgotany, jest przeważnie podważony. W okresie wojny kobiety są czynnikiem niezastąpionym, ich współpraca może decydować o zwycięstwie, czy przegranej. Toteż znaczenie kobiet dzięki ich ofiarności wzrasta w opinii. Nikomu rozumnemu nie przychodzi do głowy odsyłać kobiety „do garnków". Słowa uznania i odznaczenia są częste. Od okresu bezwzględnej władzy mężczyzn nad kobietami ludzkość odeszła spory kawałek drogi. Nawet w Chinach czy Japonii dokonał się przełom. Chinkom nie krępuje się nóg mają prawa wyborcze, uczą się, a herbaciarnie japońskie z gejszami należą także do przeszłości.

A jednak mężczyźni władają światem. Nie zmieni tej prawdy kilkanaście kobiet w różnych krajach na stanowiskach ministrów, dziesiątki innych na wysokich urzędach, są to ułamki, ustąpione przez mężczyzn. W partiach politycznych na stanowiskach kierowniczych przeważnie nie ma kobiet. Podobnie jest w związkach zawodowych. Spotykamy zaledwie skarbniczki, czasem sekretarki, nawet w takich organizacjach społecznych, jak Czerwony Krzyż czy samorządowa opieka społeczna. Cała masa kobiet to urzędniczki, pracujące z poświęceniem, przeważnie źle wynagradzane. W szkolnictwie zawodowym młodzież żeńska nie jest dostatecznie uwzględniona. A na odcinku zawodowym, nawet tam gdzie kobiety stanowią przeważającą większość, w radach załogowych mężczyźni zajmują przodujące stanowiska.

Czy taki porządek rzeczy daje dobre czy złe wyniki? Czy kobiety aprobują ten stan, czy są zadowolone? Tow. Daszyński był głównym referentem na wiecu w pierwszym „Dniu Kobiet„ urządzonym przez wszystkie partie socjalistyczne w marcu 1911 r. W swoich pamiętnikach pisze on na temat roli kobiet w publicznym życiu ludzkości: „Nie umiem sobie wyobrazić tego, co będzie z życiem ludzkości, jeżeli połowa jej — kobiety wejdą naprawdę w to życie, z wolą świadomą, z siłą odpowiadającą nie tylko swej liczbie, lecz i walorom kobiecym silniejszym pod pewnym względem od męskich. Dzisiejsze doświadczenia niczego nam jeszcze powiedzieć nie mogą, bo kobiety dotychczas— mimo swych praw — odgrywały niezwykle skromną rolę w życiu gminy, czy państwa. Jest to śpiące wojsko, które nie wyszło jeszcze do walki. Co będzie gdy połowa ludzkości się zbudzi i zacznie działać, tego nikt przewidzieć nie może". Od napisania pamiętników Daszyńskiego upłynęło 20 lat. „Uśpione wojsko" przeciera oczy, ale się jeszcze nie przebudziło. Skoro wyjdzie do walki, będzie armią pokoju nieprzebłaganym wrogiem wojny, krzywdy ludzkiej, a szczególnie krzywdy dziecka.

Od zarania P. P. S. kobiety należały do najofiarniejszych współpracowniczek Partii, uczestniczyły w walkach o wolność i socjalizm. Zasadniczo socjaliści mają na poczesnych miejscach wszystkie hasła odnoszące się do faktycznego równouprawnienia kobiet, ale realizacja tych haseł postępuje w wolnym tempie. Prawa zwyczajowe odgrywają bowiem ważną rolę, a przełamanie oporów psychicznych nie należy do spraw najłatwiejszych. Dążymy przez planową gospodarkę do ustroju socjalistycznego. Do wykonania tego przełomowego dzieła będą powołani mężczyźni i kobiety jako równi z równymi.

Miejsce kobiet rozumiejących rolę P. P. S. jest w jej szeregach, takie zawołanie rozlega się dziś w całej Polsce.

Dorota Kłuszyńska

Tow. Premier przemówi na Akademii ZNMS

W najbliższą niedzielę, dn. 17 listopada b. r. o godz. 17-ej w sali Koła Medyków przy ulicy Oczki 7 odbędzie się Akademia, organizowana przez Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS.

Przemawiać będą: przewodniczący CKW PPS tow. premier Edward Osóbka - Morawski na tematy polityczne oraz przewodniczący KW ZNMS tow. Jan Strzelecki o stosunku ZNMS do Polskiej Partii Socjalistycznej.

W części artystycznej wystąpi znany pianista Jan Ekier, który wykona utwory Chopina, Szymanowskiego i Debussy'ego. Wstęp bezpłatny.

Wystawa książki polskiej w Moskwie

W czasie pobytu w Moskwie prof. Ostoja-Chrostowski nawiązał kontakt z Instytutem Poligraficznym, z którym ustalił, że wiosną 1947 r. zorganizowana będzie wystawa artystycznej książki polskiej w Moskwie i artystycznej książki radzieckiej w Warszawie.

Jednocześnie radzieckie Państwowe Wydawnictwo Literackie zaproponowało prof. Ostoi-Chrostowskiemu ilustrowanie antologii polskiej poezji, która ma się wkrótce ukazać w druku w przekładzie poetów radzieckich.

Uzasadnienie wyroku w sprawie o zabójstwo Ścibiorka

W motywach wyroku sąd omówił tło polityczne zbrodni, jakie ujawnione zostało w toku postępowania sądowego.

Od pierwszej chwili wyzwolenia Polski ujawniły się w ruchu ludowym dwa prądy Jeden ujawniony w Stronnictwie Ludowym, drugi oczekujący dyrektyw z Londynu. Po przyjeździe do kraju wicepremiera Mikołajczyka i utworzeniu Rządu Jedności Narodowej wysunęła się sprawa zjednoczenia wszystkich ludowców. Ze strony zwolenników orientacji londyńskiej natrafiono na nieustępliwość, uniemożliwiającą zjednoczenie. Powstało Polskie Stronnictwo Ludowe, w łonie Stronnictwa Ludowego zaś doszło do różnicy zdań na temat taktyki politycznej i wyodrębnienia się tak zwanej grupy Bańczyka, która po pewnym czasie wstąpiła do PSL, chcąc wzmocnić elementy demokratyczne wewnątrz tego stronnictwa. Charakteru postępowego, radykalnego i prawdziwie chłopskiego nadawał grupie Bańczyka, Bolesław Ścibiorek.

W kierownictwie PSL przeważała jednak orientacja zupełnie inna, według której wszystko, czego dokonano w Polsce od Manifestu Lipcowego do utworzenia Rządu Jedności Narodowej — jest złe i godne likwidacji.

Ścibiorek i jego przyjaciele polityczni byli niechętnie widziani przez kierownictwo PSL, ponieważ pochodzili w większości z ruchu młodzieżowego „Wici", stanowili element młody, radykalny, dynamiczny. Ścibiorek zamierzał przeprowadzić szeroką kampanię polityczną wewnątrz stronnictwa przeciw zachwaszczeniu ruchu ludowego elementem obcym i wrogim. Pierwszym punktem tej kampanii miało być wystąpienie na wojewódzkim zjeździe PSL w Łodzi. Do wystąpienia tego nie doszło z powodu nieoczekiwanej śmierci posła Ścibiorka.

Następnie sąd charakteryzuje sylwetkę zamordowanego, jako wybitnego działacza społecznego i oświatowego, organizatora ruchu podziemnego w czasie okupacji i czynnego uczestnika walki z Niemcami.

Obserwując w czasie wojny z bliska cierpienia ludu polskiego, Ścibiorek rozumiał jego potrzeby, był świadom przemian społecznych i gospodarczych, jakie zaszły podczas wojny i był ich zwolennikiem Ścibiorka cechowała mądrość polityczn , bystrość umysłu, dalekowzroczność, zdolności organizacyjne i nadzwyczajna prawdomówność.

Reakcja polska, utożsamiająca swój ciasny interes klasowy z interesem narodowym znienawidziła Bolesława Ścibiorka. Przywódca bandy dywersyjnej Kucikowicz — „Orsza", już w maju mówi o konieczności „zlikwidowania" posła Ścibiorka, ponieważ zna go z czasów okupacji jako polityka lewicowego. Już wtedy ujawnienie się i aktywność polityczna Ścibiorka nie spodobała się reakcji.

Próba zamordowania Ścibiorka przez bandę „Orszy" była podejmowana już w październiku, lecz nie powiodła się. W początkach grudnia Ścibiorek przygotowywał się do większej kampanii politycznej. Postanowiono go zamordować i to szybko, ponieważ obawiano się jego działalności w PSL, mówiono, że chce odegrać zbyt wybitną rolę i pragnie bruździć Mikołajczykowi.

Śmierć Ścibiorka wywarła fatalne następstwa dla działalności politycznej jego grupy w PSL, wzmocniła natomiast elementy wsteczne. Rozpoczęła w związku ze śmiercią posła Ścibiorka kampania oszczercza przeciw UB, władzom państwowym i partiom demokratycznym — miała na celu zaszkodzić Polsce na arenie międzynarodowej.

Zabójstwo Ścibiorka było więc mordem politycznym o celach prowokacyjnych, mordem dokonanym na korzyść i zamówienie reakcji, działającej legalnie.

Wykonawców tego mordu—Płońskiego i Panka sąd uznał za jednostki groźne dla społeczeństwa i wymierzył im najwyższy wymiar kary.

W stosunku do Szymczaka sąd nie przychylił się do wniosku prokuratora, domagającego się kary śmierci, ponieważ wziął pod uwagę, że w chwili dokonywania przestępstwa Szymczak był nieletni.

Wina Dmochowskiej polega na tym, że nie doniosła ona władzom o dokonanym morderstwie, mimo, że dowiedziała się o nim stosunkowo wcześnie. Postępowaniem swym pomogła Kucikowiczowi do ukrycia się przed wymiarem sprawiedliwości. Sąd wymierzył Dmochowskiej karę najniższą w granicach ustawy.

Skazanym przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego oraz odwołania się do prawa łaski Prezydenta KRN.

Mowa tronowa króla Anglii

zapowiada pokój, nacjonalizację oraz kontrolę przemysłu rolnictwa

LONDYN, (PAP). Na drodze z pałacu Buckingham do Westminsteru. którą przejechał we wtorek król w towarzystwie królowej, na otwarcie nowej sesji parlamentu, wśród tłumów znajdowało się wielu detektywów, którzy otrzymali instrukcje wyśledzenia członków żydowskiej organizacji terrostycznej, rzekomo przybyłych do W. Brytanii. Wzdłuż drogi stał szpaler gwardii królewskiej.

Orszak przybył do parlamentu bez incydentów. Policja konna patrolowała całą drogę oraz stała w pogotowiu w bocznych ulicach.

W mowie tronowej król Jerzy V dokonał ogólnego przeglądu spraw międzynarodowych, podkreślając m. in., że jego ministrowie spotkają się wkrótce z przedstawicielami St. Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego i Francji dla omówienia przyszłości Niemiec.

DEMOKRATYZACJA NIEMIEC

„Celem ich — powiedział król — będzie ustalenie w Niemczech warunków, które zapewniłyby ustalenie tam demokracji, zabezpieczyły świat przed ponownymi zakusami w kierunku hegemonii światowej i pozwoliły na zmniejszenie ciężarów finansowych, obarczających naród brytyjski. Polityka mego rządu zmierzać będzie do współudziału w pracy organizacyj międzynarodowych, utworzonych w celu ugruntowania wzajemnej pomocy i porozumienia pomiędzy narodami świata".

Król wyraził nadzieję, że w bliskim czasie zostanie zawarty traktat pokojowy z Austrią, co pozwoli na wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z tego kraju.

W. Brytania przywiązuje wielką wagę do przyszłej konferencji międzynarodowej, poświęconej zagadnieniom handlu i zatrudnienia.

Król zapowiedział przeprowadzenie wyborów w Birmie oraz wymienił szereg nowych posunięć rządu w polityce socjalnej i oświatowej, jak również zapowiedział reorganizację obrony narodowej.

UPAŃSTWOWIENIE TRANSPORTU I ENERGII

Końcowa część mowy tronowej poświęcona była sprawom gospodarczym. „Parlamentowi zostaną przedstawione projekty kontroli walut i zakupów oraz rozdziału surowej bawełny. Zostanie również wniesiony projekt ustawy o upaństwowieniu przemysłu elektrycznego oraz nacjonalizacji i kontroli transportu. Wniesione będą projekty ustaw dotyczących poprawy stosunków gospodarczych pomiędzy miastem a wsią oraz reformy planowania".

Król zapowiedział, że rząd uczyni wszystko, aby zwiększyć przypływ towarów. „Rząd zdaje sobie sprawę — oświadczył król — że gospodynie musiały specjalnie odczuwać brak mieszkań, żywności i innych dóbr konsumcyjnych. Rząd będzie czynił wysiłki w celu zmniejszenia tych ciężarów i niewygód, będących spadkiem wojennym".

Wreszcie król zapowiedział projekty rozwoju rolnictwa na podstawie systemu gwarantowanych cen i zabezpieczonych rynków zbytu.

Gen. Drury, p. Harsley i p. Yoder u tow. min. Pragierowej

Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, tow. dr. Eugenia Pragierowa przyjęła szefa misji UNRRA w Polsce, gen. Drury oraz przewodniczącego Rady Zagranicznych Towarzystw Ochotniczych p. Harsley.

Gen. Drury i p. Harsley przedłożyli tow. dr. Pragierowej do rozpatrzenia projekt przyszłej organizacji pracy Rady Zagranicznych Towarzystw Ochotniczych.

W związku ze zbliżającym się zakończeniem działalności UNRRA, zagraniczne towarzystwa ochotnicze, działające w Polsce, które dotychczas przy wykonywaniu akcji pomocy korzystały z aparatu i udogodnień UNRRA, będą musiały bowiem dostosować formy swojej pracy do zmienionych warunków — tym bardziej, że po zakończeniu działalności UNRRA pragną one zwiększyć zakres pomocy.

Tow Pragierowa przyjęła również delegata Mennonitów na Europę H. C. Yodera.

Religijna Sekta Amerykańska Mennonitów prowadzi akcję pomocy w krajach, dotkniętych wojną domową i obecnie pragnie rozpocząć podobną akcję w Polsce. Zamierza ona sprowadzić w ciągu tej zimy ogółem 100 ton żywności i odzieży oraz udzielić pomocy rolnictwu w formie dostarczenia traktorów.

Prok. Taylor odłożył wizytę w Polsce

Ambasada USA w Warszawie komunikuje, że gen T. Taylor, szef prokuratury amerykańskiej w Europie po kilkudniowym daremnym oczekiwaniu w Berlinie na poprawę pogody, która by umożliwiła kontynuowanie jego podróży lotniczej z Norymbergii do Warszawy, postanowił odłożyć swą wizytę w stolicy Polski na termin późniejszy.

30 zabitych, 70 rannych w katastrofie kolejowej we Francji

BAR LE DUC (SAP) Na linii kolejowej między Paryżem a Strasburgiem nastąpiło zderzenie pociągów Zostało zabitych 30 osób i ponad 70 osób rannych. Pociąg pasażerski, idący z Bar le Duc do Chalons sur Marne, wpadł na pociąg, wiozący robotników do pracy. Sześć wagonów pasażerskich zostało zdruzgotanych.

Katastrofa nastąpiła wskutek mgły; maszynista przypuszczalnie nie spostrzegł sygnałów..

Wśród ofiar jest wiele dzieci, które jechały do szkoły Maszynista i palacz wyszli cało z katastrofy.

Tydzień b. Więźnia Politycznego

W dniach od 24 do 30 listopada odbędzie się na terenie wojew. warszawskiego „Tydzień Więźnia Politycznego". Protektorat nad Tygodniem w Okręgu Warszawskim objął Premier Rządu Jedności Narodowej, tow. Edward Osóbka-Morawski. Komitet honorowy stanowią: tow. min. Świątkowski, min. Putek, tow. min. Kuryłowicz, prezydent m. st. Warszawy — inż. Tołwiński, wojewoda warszawski — Garncarczyk i sekretarz CKW PPS, prezes Związku b. Więźniów Politycznych — tow. Józef Cyrankiewicz.

Międzynarodowy Związek b. Więźniów Politycznych jednoczy 17 państw, i gromadzi wiele milionów członków. W Polsce, która poniosła największe ofiary w ludziach. Związek obejmuje w tej chwili blisko pół miliona członków i około 4 miliony podopiecznych. tj. wdów i sierot po zamordowanych i zmarłych w obozach więźniach.

Problem pomocy wielotysięcznym rzeszom podopiecznych leży do tej pory odłogiem. Tydzień Więźnia Politycznego, obok celu ogólnego zaznajomienia społeczeństwa z potrzebami tej olbrzymiej rzeszy podopiecznych, będzie miał za zadanie zebranie funduszów na doraźną pomoc zimową dla swych najbardziej potrzebujących.

Z Francji przez Szwajcarię do Włoch

Noc w Simplon-Expressie

NAPISAŁ
KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Florencja, w październiku.

Było to we wtorek, 16 października, późnym wieczorem. Parę godzin temu zakończyła się Konferencja Pokojowa w Paryżu. Odbyła się ostatnia sesja. Znów — tak jak na otwarciu — sznur wspaniałych limuzyn na podwórcu Pałacu Luksemburskiego, znów galowe mundury straży, gwardii republikańskiej, znów hełmy z pióropuszami. Przemówienia dyplomatów są słodkie i ciepłe, krzyżują się uśmiechy, ostatnie uściski dłoni. Luksemburg pustoszeje i milknie. W tej chwili ministrowie, sekretarze, tłumacze ładują się na okręty i samoloty. Konferencja Pokojowa przenosi się za ocean i tam będzie dalej obradować — tym razem pod nazwą UNO — Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Za parę godzin wybije północ. W dalekich ruinach Norymbergi zawiśnie na szubienicy pierwszy z 11-tu skazanych. Nad tym dziwnym zbiegiem historycznych wydarzeń rozmyślałem w pociągu Simplon — Express, jadąc z Paryża do Florencji. I oto zasypiając, kołysany stukiem pociągu, popełniłem wielką herezję: wydało mi się nagle, że tam w Niemczech dokonuje się coś znacznie ważniejszego, znacznie bardziej doniosłego dla historii, niż to, co się zakończyło w Paryżu.

Rewizja celna

Obudzili mnie celnicy francuscy. Była czwarta rano. Zabawna rzecz! Gdziekolwiek byś jechał, o którejkolwiek godzinie wyruszysz, zawsze nieomylnie będziesz przejeżdżał granice o tej porze. I zawsze obudzą Cię celnicy. Dziwna to godzina: rewizji policyjnych, aresztowań (pamiętacie okupację?) i przekraczania granicy.

Nie powiem, by było to przebudzenie najmilsze. Przychodzą podejrzliwi panowie z jedną starszą panią. Starsza pani jest nieodzowna i służy do rewizji osobistej innych pań — podróżnych. Jest z całą pewnością starą panną. Wybrali sobie właśnie ofiarę z naszego przedziału—Francuzkę w balzakowskim wieku i taszczą ją ze sobą do komory celnej. Z sąsiedniego przedziału wzięli młodziutką parkę, która — według wszystkich znaków na niebie i na ziemi — odbywa właśnie swą podróż poślubną. Starsza pani jest bardzo podekscytowana i niezadowolona, parka trzyma się za ręce — jak przystało na zakochanych dwoma małymi palcami — i jest uszczęśliwiona tą „przygodą".

Dlaczego akurat oni? tego nikt nie odgadnie. Każde dziecko wie, że nie ma czasu ani możliwości zrewidować całego pociągu i wszystkich podróżnych. Jednocześnie zaś każdy celnik wie, że w każdym pociągu międzynarodowym przejeżdża szmugiel wartości milionów. Żeby więc to wszystko poważnie wyglądało, żeby czarnogiełdziarze nie byli zbyt pewni siebie, bierze się — ot tak „dla przykładu" — paru nieszczęśliwców, rozbiera się ich, obmacuje, szuka kontrabandy we włosach, w obcasach, w kapeluszach, w szwach ubrań i palt. Prawie zawsze przy tym, z reguły niemal, ofiarą padają współobywatele celników: a więc na granicy francuskiej — Francuzi, na szwajcarskiej — Szwajcarzy i t. d.

Dolary i bibułka do papierosów

Straż celna każdego państwa ma przy tym swoje specjalne zainteresowania. W dzisiejszej „erze walutowej" celnicy przeważnie interesują się obcymi dewizami i złotem. Tak też robią i Francuzi. Nie wiele obchodzą ich perfumy, pończochy czy koniaki, które wyłaniają się spod gmerających łap celników. To i tak są artykuły eksportowe. Szwajcarzy natomiast dla odmiany — zdradzają pod tym względem zupełne desinteressement i nie pytają się nawet o dolary czy funty. Przecież frank szwajcarski jest jedną z najmocniejszych walut świata, dolar u nich kupuje się poniżej kursu oficjalnego (słuchajcie, słuchajcie), a w każdym okienku bankowym możecie sprzedać (kupić, zamienić), jakie Wam się tylko podoba dewizy świata.

Biada Ci natomiast, jeśli wieziesz ze sobą... bibułkę do papierosów! O nią to szwajcarski celnik spytał mnie tak groźnym tonem, że zmartwiałem i zacząłem sobie gwałtownie przypominać, czy aby na pewno nie mam przy sobie tak strasznej kontrabandy. Później—już nieco łagodniej — zagadnął mnie o cukier. Nie miałem. Uśmiechnął się do mnie. Zyskałem w jego oczach opinię uczciwego turysty.

Wjechaliśmy do Szwacjarii. W wagonie restauracyjnym podano nam kawę z mlekiem (prawdziwym, nie skondensowanym) i białe bułki. Francuzi byli podnieceni. Kelner spojrzał na mnie zdziwionym wzrokiem, gdy poprosiłem o cukier, natomiast bez mrugnięcia okiem przyniósł na żądanie olbrzymie pudło z papierosami: amerykańskie, angielskie, francuskie, szwajcarskie, bułgarskie, tureckie. Przypomniały mi się Aleje Jerozolimskie.

Tenże sam kelner w tym samym wagonie, parę godzin później podczas obiadu nie mógł już dostarczyć papierosów. Rozłożył bezradnie ręce. Pudło zostało schowane, byliśmy już we Włoszech i papierosy należały do czarnego rynku. Tymczasem jednak znajdowaliśmy się jeszcze w Szwajcarii. Za śniadanie na dwie osoby i za papierosy zapłaciliśmy 4 franki z czymś tam, wydano nam reszty. Dwufrankową monetę, wielkości 20-groszówki — obracałem kilka razy w palcach. Z trudem powstrzymałem się od ofiarowania jej jako napiwku, w czas sobie uświadomiłem, że to dwie trzecie dolara (przeliczcie sobie sami)

W neutralnym kraju

Pociąg jechał dnem doliny, między dwoma pasmami górskimi. Za oknem normalny kolejowy krajobraz — druty telegraficzne, które to się wznoszą, to opadają, przesuwające się stacje— na stacjach panowie z czerwonymi chorągiewkami, jakieś drogi, jakieś szlabany, jakieś dzieci, machające rączkami. Tylko, że drogi były równe, asfaltowe i całe, druty nie postrzępione, ludzie bardzo spokojni i w całych ubraniach, a dzieci czyste i rumiane. Co za niezwykły widok w Europie w r. 1946.

Prawda! Po raz pierwszy znalazłem się w neutralnym kraju.

Dopiero wyjeżdżając ze Szwajcarii uświadomiłem sobie, że w tym normalnym, kolejowym krajobrazie czegoś brakowało. Oto ten dziwny kraj, w którym kolejarze i urzędnicy mówić muszą trzema językami, ten kraj nie zna zupełnie kolejarza czarnego od sadzy i węgla, ten kraj nie wie, jak wygląda palacz i od dawna nie widział kominiastej lokomotywy, wyrzucającej kłęby dymu. Kolej szwajcarska jest w stu procentach zelektryfikowana.

Czekała nas jeszcze jedna ospa graniczna. Słynny tunel simploński, po tym jeszcze cały szereg mniejszych tunelów — a w każdym tunelu jeden celnik, jedna pieczątka albo jeden konduktor. Zbliżaliśmy się do granicy włoskiej i w pociągu zapanował jakiś bałagan. Dwa razy pytano się nas o paszporty, dwa razy o bilety kolejowe. Włoscy celnicy interesowali się kawą i papierosami.

Ostatni etap podróży był najdłuższy. Pociąg szedł bardzo wolno, dygotał na połamanych i wysadzonych mostach, gwizdał z przerażeniem, wjeżdżając na pojedyńczy tor, często stawał zmęczony na stacjach. Już nie byliśmy w neutralnym kraju. Znaleźliśmy się w kraju okupowanym — we Włoszech. Mało nam oczy nie wypadły, ale ześmy tej okupacji ani rusz dostrzec nie mogli. Ani jednego żołnierza alianckiego! Ani na lekarstwo! Za to bardzo dużo Włochów w najróżniejszych mundurach. Z karabinami i bez, w długich butach i w amerykańskich spodniach, w czapkach, czapeczkach i kapeluszach, z piórkami, piórami i pomponikami. Większość z nich ma pasy — dziwną modą przewieszone przez ramię. Bardzo z tym bojowo wyglądają.

Papiery przez Watykan

Dotychczas też — to jest do Florencji — nie spotkałem ani jednego Polaka. O, przepraszam! był jeden w naszym międzynarodowym przedziale (dwóch Norwegów, jeden Belg, jeden Francuz, jeden Włoch z mnóstwem dzieci, no i my). Mieszka od sześciu lat we Włoszech i zmienił mi franki na liry włoskie. Dużo podróżuje. Przy kontroli paszportów zaczął mi raptem tłumaczyć, że polskie konsulaty są takie podejrzliwe i że on — śpiesząc się bardzo z wyjazdem do Francji — musiał sobie wyrobić papiery... przez Watykan. Przyznam się, że zdębiałem. Swoją drogą czarnogiełdziarze mają nieprawdopodobne pomysły, a Watykan jest mniej podejrzliwy od polskich konsulatów.

We Florencji dopiero dostrzegliśmy ślady okupacji. Jeden M. P. (Military Police) w białym hełmie ,parę Jeepów (Willysów) i kilkunastu oficerów amerykańskich. Robią wrażenie turystów. Żeby zaś Włochom przypomnieć o okupacji na najpiękniejszych placach Florencji poustawiali beczki z piaskiem, wetknęli w nie coś w rodzaju szubienicy i na tym rusztowaniu przymocowali różne swoje drogowskazy: „Keep to right" „Drive carefully" i t. d. Poza tym na wszystkich domach zabytkowych powywieszali obrzydliwe czarne tablice, ozdobione barwami amerykańskimi i włoskimi. Tablice te informują, co to za budynek, kto i kiedy go zbudował i na co należy w nim zwrócić uwagę.

Zimno się robi na samo przypuszczenie, że tak samo udekorowali Rzym. Niedługo się przekonamy.

Umińska gra w Berlin'e

Staraniem Polskiej Misji Wojskowej odbędzie się 16 listopada w Berlinie wielki festival muzyki polskiej. Weźmie w nim udział Eugenia Umińska, która wykona koncert skrzypcowy Karłowicza, z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją prof. Zygmunta Latoszewskiego. Poza tym orkiestra pod dyrekcją prof. Latoszewskiego wykona „Tańce weselne" Palestra oraz „Uwerturę" Szałowskiego.

Warszawa usłyszy w niedzielę słynną czeską śpiewaczkę

W niedzielę dnia 17 listopada r. b. odbędzie się recital słynnej śpiewaczki operowej i estradowej czechosłowackiej Ewy Prchlikowej, w Teatrze Muzyczno-Operowym przy ul. Marszałkowskiej Nr. 8. Koncert urządzony jest staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m. stoł. Warszawy pod protektoratem Posła Czechosłowacji w Warszawie.

Program obejmować będzie utwory Smetany, Dvoráka,, Nováka, Janácka, narodowe pieśni czeskie i słowackie, następnie utwory Paderewskiego, Różyckiego, Alabiefa, Delibes'a,, Verdi'ego.

Koncert zapoczątkuje żywy kontakt kulturalny pomiędzy Czechosłowacją i Polską.

Początek koncertu o godz. 11.30. Bilety nabywać można w kasie Teatru Muzyczno - Operowego przy ul. Marszałkowskiej Nr. 8.



Do Odbiorców Elektrowni Warszawskiej

Mimo wielokrotnych apelów, skierowanych do odbiorców prądu elektrycznego, wzywających do jak najdalej posuniętej oszczędności w używaniu energii elektrycznej w godzinach popołudniowych, szeroki ogół odbiorców nie zastosował się do tych wezwań. Zapotrzebowanie prądu w tych godzinach nie uległo zahamowaniu, lecz nadal wykazuje silny wzrost. W wyniku tego, urządzenia sieciowe w poszczególnych dzielnicach miasta są tak bardzo przeciążone, że zagraża to zupełną przerwą w dostawie prądu.

W tych warunkach, pragnąc uniknąć konieczności pozbawiania prądu całych dzielnic, Elektrownia Warszawska zmuszona jest skorzystać z uprawnień, przysługujących jej na podstawie par. 16-go Warunków Dostarczania Energii, dotyczącego wyłączania instalacji, szkodliwie oddziałujących na urządzenia Elektrowni lub innych odbiorców i wprowadzić następujące ograniczenia w używania prądu:

Na niżej wyszczególnionych ulicach, na których sieć Elektrowni jest specjalnie silnie obciążona, obowiązuje od dnia 13.11.46 r., aż do odwołania zakaz używania piecyków elektrycznych przez całą dobę, a kuchenek elektrycznych od 15-ej do 21-ej. W wypadku, gdy kontrola Elektrowni stwierdzi przekroczenie zakazu, nastąpi wyłączenie instalacji, powodującej przeciążenie, na przeciąg jednego tygodnia; powtórne przekroczenie zakazu, spowoduje odłączenie instalacji od sieci na okres dwóch miesięcy.

Bezpieczniki w przyłączach domowych, znajdujących się na terenach, objętych zakazem, zostaną zmniejszone do norm, dopuszczających korzystanie z prądu wyłącznie dla celów oświetlenia, w granicach do 100-watów na jedną izbę. Jeżeli w jakimś domu nastąpi trzykrotne przepalenie bezpieczników, dom ten zostanie odłączony od sieci na przeciąg jednego tygodnia.

Ulice na których obowiązują ograniczenia w używaniu prądu, są:

1) Rejon Śródmieście:

Pl. Grzybowski, Próżna, Bagno, Wielka (od Bagna do Śliskiej), Poznańska (od nr. 1 do nr. 20 — obie strony), ul. Sienna (od Sosnowej do Twardej).

Ul. Chmielna od nr. 114 do 136 i od 79 do 91,
ul. Żelazna (od Al. Jerozolimskich do Złotej),
ul. Hoża (od ks. Skorupki do Poznańskiej),
ul. Marszałkowska (od ks. Skorupki do Wspólnej),
ul. ks. Skorupki (cała).

2) Rejon Powiśle.

Ul. Dobra (od ul. Czerwonego Krzyża do Tamki),
ul. Smulikowskiego,
ul. Czerwonego Krzyża (od Solca do Wiaduku),
ul. Solec (od Ludnej do Czerwonego Krzyża),
ul. Franciszka Salezego,
ul. Potockiego.

3) Rejon Żoliborz.

Ul. Mierosławskiego (od Mickiewicza do Cytadeli),
ul. Mickiewicza (od Pl. Wilsona do Pl. Inwalidów),
ul. Czarnieckiego (od gen. Zajączka do Mierosławskiego),
ul. Śmiała (od gen. Zajączka do Mierosławskiego),
ul. Wojska Polskiego (od Cytadeli do Towiańskiego),
Plac Inwalidów (cały),
ul. Lisa Kuli (cała),
ul. Rokitny (cała),
ul. Gen. Zajączka (od Mickiewicza do ks. Felińskiego).

4) Rejon Praga.

Ul. Kołowa (cała),
ul. Św. Wincentego (od ul. Obwodowej do ul. Horodelskiej),
ul. Cmentarna (cała),
ul. Lidzka (cała),
ul. Kuniecka (cała),
ul. Św. Cecylii (od Horodelskiej do Obwodowej),
ul. Tykocińska (od Poprzecznej do św. Wincentego),
ul. Gościeradowska (od Tykocińskiej do Kołowej),
ul. Poprzeczna (od Tykocińskiej do Kołowej).

Elektrownia apeluje do odbiorców, zamieszkałych przy ulicach, nie objętych jeszcze zakazem, aby we własnym interesie ograniczali się również w używaniu prądu, gdyż dalszy wzrost obciążenia spowoduje rozszerzenie zakazu także i na te ulice.

O wszelkich zmianach w wykazach ulic, na których obowiązują ograniczenia, odbiorcy zostaną poinformowani drogą specjalnych ogłoszeń.

Warszawa, dnia 13 listopada 1946 r.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA.

Listy ze Śląska

Brak malkontentów

Rynek, przedmieście, kopalnia, cztery morgi pola i... znowu kopalnia, przedmieście, rynek. Tylko to się już inaczej nazywa. oto „wielkie miasto Śląsk", widziane oczyma ironicznego przybysza.

Rzeczywiście miasta naszego okręgu węglowego, czy — jak kto woli — okręgu przemysłowego, leżą tak blisko siebie, tak są skupione, że trzeba dłużej posiedzieć na miejscu, zanim człowiek zorientuje się w granicach, zanim nauczy się, gdzie się kończy, a gdzie zaczyna.

Wrażenie ścisłej łączności potęguje jeszcze komunikacja. Oto wszystkie te miasta związane są siecią szyn tramwajowych. Z miasta do miasta pędzi tramwaj, przewożąc ludzi z miejsca zamieszkania do pracy. I nikt się nie dziwi, jeśli ktoś mieszka w Bytomiu, a pracuje w Katowicach. Nie straszne również jest zamieszkiwanie np. w Sosnowcu i praca w Chorzowie, choć to przecież dawniej były dwa światy, kiedyś dwa zabory, potem dwa województwa, których antagonizmy niejeden mąciwoda podsycał dawniej dla swoich własnych celów.

Dzisiaj proces powolnej asymilacji „ślązaków" i „zagłębiaków" odbywa się powoli ale stale. Sprzyja temu zarówno szybka komunikacja, jak i to może, że miasta Zagłębia, poważnie przetrzebione, jeśli chodzi o mieszkańców, utraciły w wielkiej mierze swój charakter centrów handlowych.

Zato stolica województwa, Katowice, kipi życiem i pracą. W żadnym mieście z miast Polski nie widzi się takiego tempa życia, takiego tempa życia, poświęconego pracy.

Katowice — to centrum węgla. Węgiel dziś — to jeden z największych skarbów Polski. I to „królestwo węgla" widzi się na Śląsku na każdym kroku, a najjaskrawiej w Katowicach.

W dzień Katowice tętnią szalonym ruchem. Przez ulicę trudno przejść, tak szczelnie wypełnia jezdnię korowód pojazdów. Pojazdów najrozmaitszego rodzaju. I nieraz uśmiechnąć się wypadnie, kiedy potężna ciężarówka przystaje posłusznie, by przepuścić charakterystyczny dla śląskich miast ręczny czterokołowy wózek, wyglądający na dziecinną zabawkę, a służący tutaj do przewożenia wszystkiego, co zbyt ciężkie jest, aby się dało przenieść.

To wrażenie ciągłego pośpiechu, bez względnej celowości wszystkiego, na co się patrzy, ścisłego związku wszelkich czynności wszystkich ludzi i zasadniczym procederem tej ziemi — wydobywaniem węgla i przetapianiem żelaza, wzmaga się jeszcze gdy wieczorem zabłądzić na przedmieścia, gdy w wąskich uliczkach poczną migotać lampki idących „na szychtę" górników.

Śląsk pracuje. Śląsk pracuje w wytężonym tempie, wie i czuje, że na jego pracy polega w znacznej mierze dobro całego kraju.

Jeden z czołowych publicystów młodego Śląska pisał niedawno o bliskim stosunku Ślązaka do Warszawiaków. Powoływał się na fakt, że właśnie ci ludzie, którzy codziennie w pracy swej stoją wobec śmierci, którzy z ryzyka życia uczynili sobie chleb powszedni, bardziej niż inni rozumieją wysiłek pracy i umiłowania miasta mieszkańców bohaterskiej Warszawy. I tak jest w istocie. Warszawa jest dziś na Śląsku popularna. Warszawa tkwi głęboko w sercu Ślązaka. Wystarczy przejrzeć listy zbiórek na odbudowę Stolicy; wystarczy spojrzeć, w jakim nastroju oszczędny Ślązak wyjmuje postokroć liczone grosze, aby dać wnieść swój udział w dzieło odbudowy.

Uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego,, którego żelazną konstrukcję wykonali Ślązacy, było momentem krystalizacyjnym tego powszechnego uczucia. Dziś Śląsk ma nową „warszawską" ambicję. To most Śląsko-Dąbrowski, most, który ma zastąpić zburzony most Kierbedzia. Zwykła notatka w gazecie, że oto znowu dziesięć milionów zebrano i wpłacono na ten cel, wywołuje komentarze, publiczne omawianie, staje się pobudką do doraźnie organizowanych zbiórek. Popularna stała się na Śląsku przytoczona przez jednego z mówców na otwarciu mostu Poniatowskiego parafraza:

„I wierz mi, Warszawo, miast piosnki i łzy
my pracę ci swoją poświęcim".

Dlatego też stolica może spać spokojnie. Z chwilą, kiedy sprawę mostu [illegible] Ślązacy w swe krzepkie, twarde dłonie, jest ona „jak w banku".

Inna rzecz, która budzi szacunek w każdym przyjezdnym, która nawet zdziwi na początek — to brak... malkontentów. Oczywiście wiadomo, że nikt nie zarabia, tak jak powinien, nie żyje tak, jak żył kiedyś, czy jak żyli jego ojcowie. Ale Śląsk znosi to i usiłuje na to zaradzić pracą, nie zaś narzekaniem. Żyje z pracy, bombiarzy się potępia i... nie umie jej stosować.

Ma Śląsk za to swoje specjalne „koniki", którymi urozmaica sobie życie. Jednym z nich jest sport. Nigdzie w Polsce nie znajdzie się tak wyobitnie sportowego środowiska, jak właśnie ta kraina czarnych diamentów i ludzi podziemia. Nigdzie nie ma takiej ilości klubów sportowych, rosnących, zwłaszcza ostatnio, jak grzyby po deszczu przy każdym niemal zakładzie czy fabryce. Nigdzie nie ma tak zajadłej... publiczności sportowej. Wydarzenie sportowe na Śląsku jest sensacją dla wszystkich. [illegible] sportowy jest jednym z najważniejszych i najpilniej czytanych działów każdej śląskiej gazety. Żaden dział nie dostarcza tyle korespondencji, sprostowań i dobrowolnych „reporterów z terenu".

Oczywiście bywają i na tym tle przerosty. Śląscy „kibice" kochają swe kluby aż do... nieprzyzwoitości. Bo chyba nieprzyzwoitością nazwać można, kiedy rezultat zawodów zostaje wywalczony przy udziale publiczności i przy akompaniamencie salw automatów. A takie rzeczy trafiają się nie tylko na meczu sosnowieckiego („zagłębiowskiego") klubu RKU ze śląskim, chorzowskim AKS.

Jednak ten pęd do uczciwej, solidnej pracy, uporządkowanego, opartego na realnych podstawach życia i zdrowej rozrywki — stanowi o wcale pięknym typie dzisiejszego Ślązaka, typie, na którego ukształtowanie złożyła się walka wielu pokoleń o zachowanie polskości, praca wielu pokoleń dla obcych, która dała miernik wartości tej pracy wykonywanej DLA SIEBIE.

JAN DĄBROWSKI.

Życie Gospodarcze

Nieco szczegółów na temat ostatniej zwyżki cen artykułów włókienniczych

Co powoduje drożyznę?

— Podaż mniejsza od popytu, wywołana najczęściej brakiem towarów.

— Czy to zjawisko kształtuje ceny na dzisiejszym rynku włókienniczym?

— Nie. Oto dowody:

W lipcu „Społem" rzuciło na rynek za 700 milionów złotych towarów włókienniczych po cenach komercyjnych. W sierpniu tylko za 500 milionów, a jednak ceny w sierpniu nie drgnęły. We wrześniu rynek otrzymał towarów za dwa miliardy złotych, a więc cztery razy tyle i rozszalała się drożyzna.

No dobrze, ale ilość towarów niczego jeszcze nie wyjaśnia. Zapewne ceny materiałów w hurcie były wyższe we wrześniu od sierpniowych.

Otóż właśnie i tego nie mogą podbijacze cen przytoczyć na swoją obronę. Otrzymali towar po cenach niezmienionych, a jednak drożyznę wywołali. Drożyznę? Nie: oni wywołali panikę i spekulację.

Zapewne drożyzna i spekulacja bije doraźnie konsumenta jednakowo po kieszeni, ale gdy drożyzna przeraża załamaniem gospodarczym, to na spekulację patrzymy jak na przejściowy cios, wymierzony zdrowemu organizmowi gospodarczemu przez gospodarcze męty.

Jak to było w Łodzi

Zresztą analiza rynku np. w Łodzi potwierdziła diagnozę powyższą całkowicie. Jakże to bowiem zaczął się ów taniec amatorów „lekkich" obyczajów kupieckich dokoła włókienniczego cielca?

Bardzo pouczająca historia: Centrala Tekstylna wstrzymała 260 hurtownikom sprzedaż towarów. Jakimi kierowano się racjami? Oczywiście względem na interes konsumenta. Postanowiono dostarczać ludności wyroby naszych fabryk włókienniczych drogą najkrótszą: poprzez spółdzielnie, omijając łańcuch pośredników.

Było to niewątpliwie ciosem dla tych, którzy zgarniają najtłustszą warstwę śmietanki z całego obrotu włókienniczego w kraju. Postanowili więc walczyć o swe przedwojenne przywileje. Oczywiście podstępnie, w zaułkach, z zasadzki. Zorganizowali przede wszystkim sztuczny brak towaru w sklepach. Pewnego dnia publiczność łódzka dowiedziała się, że materiałów włókienniczych brak i w ogóle nie będzie. Od razu w to uwierzono i przypuszczono run na sklepy.

A moment wybrano doskonały: wszakże we wrześniu ludzie obsprawiają się na jesień. Wywołanie paniki w tym okresie jest więc ułatwione. Do kombinatorów rynku włókienniczego przyłączyły się szumowiny walutowe. Poszło hało: utrudniać obrót pięćsetkami. Zaczęła się więc ucieczka baranów od pięćsetek, a przy tej sposobności w ogóle od waluty własnego kraju na korzyść zamorskiego dolara.

Ponieważ zaś cena dolara wzrosła więc ludzie w histerycznym szale starali się lokować pieniądze w materiałach włókienniczych. W szafach głupców piętrzą się dziś zbyteczne kupony na ubrania, sztuki bielizny itd.

To nie brak towaru

Oto jest mechanizm i skutki spekulacji. Gdyby zwyżka cen była wynikiem braku towaru, możnaby ją zahamować, rzucając na rynek wielkie ilości tekstyliów.

Ale okazuje się, że dopóki panika trwa — taka interwencja to napełnianie beczki bez dna i dalsze podsycanie spekulacji, nabijanie kieszeni jej prowodyrom.

Albowiem cóż się dzieje? Za towar w czasie paniki płaci się tak zwaną „każdą cenę". Nic dziwnego skoro się go magazynuje, nie próbując odsprzedać, rezerwuje się go na przyszły rok. Ponieważ zaś hurt zamachowcom zamknięto przed nosem, więc odbywa się zakupywanie towaru w sklepach spółdzielczych, sprzedających po uczciwych cenach komercyjnych.

Orgia cen osiągnęła rekord w Łodzi, gdzie np. za tuzin pończoch dziecięcych tzw. „patentek" biorą do czterech tysięcy, choć w hurcie płacili niecały tysiąc. Prowincja ucierpiała mniej, może dlatego, że w małym miasteczku, gdzie wszyscy się znają, trudniej być piratem, powtóre zaś łatwiej jest „Społem" interweniować w małych środowiskach handlowych za pomocą większych dawek towarów.

W wielu miejscowościach udało się dzięki tym interwencjom towarowym obniżyć ceny o 40%. Zniżka ta zaczęła już wywierać wpływ na rynek łódzki. Kombinatorzy tego miasta przelękli się. Ponieważ Łódź nie utrzyma się jako bastion spekulacji, gdy dokoła ceny wrócą do normy!

Kontyngenty nie są wyczerpane

Oczywiście sprawcy tej paniki i ich satelici szerzą wersję, że drożyzna być musi. Skoro towarów brak, a towarów brak bo „Społem" ich nie dostarcza, nie wyczerpując kontyngentów kwartalnych w Centrali Tekstylnej.

Jest wprost odwrotnie. Kontyngenty są nie tylko wyczerpane, ale w trzecim kwartale przekroczone na rachunek czwartego. „Społem" rzuciło na rynek olbrzymie remanenty: w ciągu dwóch tygodni potrafiło dostarczyć za 150 milionów towarów Łodzi, a za pół miliarda województwu. Centrala Tekstylna postawiła do dyspozycji konsumentów łódzkich dodatkowo materiałów za zawrotną sumę sześciuset milionów złotych — naturalnie znów za pośrednictwem „Społem", gdyż ono pracuje za 14% prowizji, ustalonej z rządem, a nie za 100 i więcej procent marży handlu łańcuszkowego.

Jest pewne, że do końca listopada kryzys na odcinku włókienniczym minie pod wpływem wielorakiej interwencji państwa, przemysłu i spółdzielczości.

I. Państwo wzmaga kontrolę nad normami prawnymi handlowania. Trzebaż ukrócić między innymi obyczaj np. kupców nabywania towarów bez rachunków, lub przyjmowania rachunków fikcyjnych od nigdzie niemeldowanych kombinatorów. Towary kradzione nie tuczą, najwyżej zapewniają numer porządkowy w kozie. W tej akcji policyjnej współdziałają komisje specjalne, a więc czynnik obywatelski.

II. Przemysł daje podwaliny obrony konsumenta przed drożyzną i spekulacją, nie podnosząc cen na swoje produkty. Kto więc mógł je sprzedawać z zarobkiem 30% przed pół rokiem, a dziś żąda 100%, ten jest przestępcą, bo wyzyskuje nieświadomość i histerię publiczności.

III. Spółdzielczość obsługuje ludność tanio, trzymając się cen sztywnych w przydziałach i co do złotówki wykalkulowanych komercyjnych. Cała gospodarka spółdzielcza jest jawna, przejrzysta, dostępna dla kontroli i skierowana świadomie i planowo ku walce z lichwą towarową.

IV. Jako dodatkowe — indywidualne — uzbrojenie w tej walce otrzymają konsumenci materiałów włókienniczych bardzo pożyteczne wydawnictwo „Społem" — „Cennik Popularny", zawierający 100 opisów technicznych najbardziej pokupnych towarów. Dzięki tej broszurce każdy laik będzie mógł orientować się w zachwalanym przez kupca materiale.

V. Oczywiście to nie wszystko, nie zapomniano bowiem o nasyceniu rynku towarem. W trzech pierwszych kwartałach roku bieżącego dostarczy „Społem" towarów włókienniczych i skórzanych za dwa i pół miliarda złotych. W czwartym kwartale — gwiazdkowym, kwota kwartalna będzie znacznie wyższa. Oprócz tego rynek odczuje olbrzymi zastrzyk materiałów włókienniczych w rozdziale kartkowym.

Są trudności, lecz widać poprawę

W ramach artykułu jedynie pobieżnie da się szkicować procesy tak skomplikowane, jak aprowizacja mas ludności w artykuły włókiennicze i dziewiarskie. Ileż tam zawiłych trudności technicznych, kredytowych, socjalnych, organizacyjnych. Kwestia cen wszędzie występuje ostro.

Są trudności, lecz poprawę widać na każdym kroku. Skąd się ona bierze? Z rozumu i dobrej woli czynników, kierujących naszym życiem gospodarczym sektoru państwowego i spółdzielczego. Kiedy zobaczy się na drodze tych usiłowań wilcze doły, kopane łopatami niektórych licznych niestety przedstawicieli sektora prywatnego, to ogarnia niesmak i wstyd że odcinek gospodarczy najistotniejszych wartości demokracji, mianowicie wolnej inicjatywy indywidualnej, jest zaszargany przez męty gospodarcze. Zapewne, ceny, podbite przejściowo przez niecną spekulację, wrócą do normy, lecz wątpić należy, czy ta afera przyczyni się do wzmożenia w społeczeństwie szacunku dla inicjatywy prywatnej, o ile nie postara się ono o wyeliminowanie spośród siebie czynników nieodpowiedzialnych i wręcz przestępczych.

P. K.

Świadczenia rzeczowe muszą być dostarczone

Akcja ściągania zaległości z tytułu świadczeń rzeczowych przybiera ostatnio na sile. Przeciwko ro[l]nikom, którzy świadomie uchylają się od obowiązku oddawania zaległości należnych Państwu w całym szeregu województw wdrożone zostało ostatnio postępowanie karne.

Do Komisji Specjalnej skierowane zostały w woj. krakowskim 4 sprawy, łódzkim — 10 spraw, śląskim — 21, kieleckim — 23, a w poznańskim — 105 spraw.

W najbliższym czasie delegatury Komisji Specjalnej mają rozpocząć działalność również na terenie woj. warszawskiego i lubelskiego.

Ucieczka od ciężkiej pracy
Europa przeżywa brak fachowców

„Życie Gospodarcze" opublikowało interesujący artykuł dr. St. Berezowskiego pt. „Wojenne przemiany ludnościowe", zasługujący na zwrócenie nań baczniejszej uwagi. Zdaniem autora, wojny, które tak boleśnie dotknęły Europę, przyniosły jej nie tylko zmiany demograficzne ilościowe, tzn. efektywne straty w ludziach i zmniejszenie się naturalnego przyrostu. Wpłynęły one również na zmianę utrwalonej struktury społecznej i zawodowej.

Dewastacja, często całkowita, życia gospodarczego i społecznego poszczególnych krajów, procesy te znakomicie przyśpieszyła, przysparzając poszczególnym państwom wielu poważnych kłopotów i trudności. Autor przytacza szereg konkretnych przykładów. Mówi m. in. o Czechosłowacji, która mimo stosunkowo nikłych strat w ludziach, odczuwa dziś dotkliwy brak fachowców. Winne jest nie tylko w tym wypadku masowe wysiedlanie Niemców, ale i ucieczka znaczniejszej liczby pracowników ciężkiego przemysłu, czy górników do zawodów „lżejszych". Dokonały się te przemiany w okresie wojny, w obawie przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Obecnie ci wszyscy, świeżo upieczeni kupcy, kelnerzy, czy słabi urzędnicy, mimo namów i apelów, nie kwapią się do powrotu do dawnych warsztatów pracy. I dlatego ciężkiemu przemysłowi brak 300 tys. rąk roboczych, rolnictwu — 200 tys., przemysłowi budowlanemu — 50 tys. itd.

Analogiczne trudności Francji są wynikiem zarówno poważnych, bo sięgających półtora miliona osób strat wojennych, jak i przesunięć zawodowych. 3 miliony czynnych zawodowo przeszło do zawodów nie produkujących, do handlu i administracji. I podczas gdy rolnictwo straciło 15% stanu przedwojennego, a przemysł 30% — liczba pracowników państwowych wzrosła z górą o 100% (z 800 tys. do 2 milionów), przedsiębiorstw handlowych o 180%. Ratunku w tych tarapatach poszukuje Francja na drodze premiowania ciężkiej pracy oraz udostępnienia kraju dla masowej imigracji, ułatwień naturalizacyjnych.

Nawet Stany Zjednoczone mają pod tym względem pewne kłopoty, mimo szybkiego zwiększania się liczby ludności...

Autor słusznie zwraca uwagę na trudną odwracalność tych przemian, na fakt, że dotykają one głównie narody rasy białej, wychowane w cywilizacji europejskiej, że mogą być one dowodem pewnego ich starzenia się.

Wnioski, co do Polski brzmią raczej optymistycznie. W tym wypadku dr. Berezowski zwraca jedynie uwagę na znany fakt, wywołany trudną sytuacją materialną, ucieczki nauczycielstwa ze szkół powszechnych.

Wydaje się jednak, że i u nas poważniejsze zmiany w tej dziedzinie zachodzą. Świadczy o tym nie tylko przesycenie ludźmi administracji państwowej, ale i wzrost różnych form drobnego, legalnego, czy „dzikiego" handlu, z pewnością wchłaniającego dziesiątki tysięcy w okresie przedwojennym czynnych w innych zawodach pracowników wykwalifikowanych. Działa w tym wypadku z reguły większa rentowność pośrednictwa przy stosunkowo mniejszym wysiłku, braku odpowiedzialności, chęć szybkiego odrobienia strat poniesionych w okresie wojny, „dorobienia się".

Zjawisko to z punktu widzenia interesu gospodarstwa narodowego, aczkolwiek nie przybrało jeszcze tak katastrofalnych rozmiarów, jak np. we Francji, trudno uznać za objaw pomyślny. Wymaga ono, jak słusznie uważa autor cytowanego artykułu środków zaradczych. Zaliczyć do nich naszym zdaniem wypadnie nie tylko pewne podniesienie znaczenia moralnego pracy produktywnej w opinii ogółu, ale i, jeśli chodzi o prace cięższe, wymagające zarówno znaczniejszego wysiłku oraz umiejętności fachowych, wzmożenie opłacalności, czujna troska, o zapewnienie tej kategorii pracowników już nie znośnych, a dobrych warunków egzystencji. Zwłaszcza wobec faktu, że postępujące naprzód uprzemysłowienie kraju, realizacja 3-letniego narodowego planu gospodarczego, będą wymagały stałego, masowego napływu świeżych sił pracowniczych.

Oczywiście, że posiadając poważny nadmiar niewyzyskanych sił ludzkich na ciągle jeszcze przeludnionej, mimo reformy rolnej, wsi polskiej, jesteśmy w bezwątpienia lepszej sytuacji, niż większość krajów europejskich, daremnie oglądających się za pokryciem deficytu pracowników przemysłu, czy rolnictwa, szukających ratunku w drodze propagowania imigracji, poszukiwania daremnego kandydatów do wykonywania cięższych prac.

Jest to jeden z naszych poważnych plusów, który — jeśli potrafimy umiejętnie zdyskontować — niezawodnie pozwoli nam szybko zrównać się, jeśli chodzi o postęp cywilizacyjny z innymi krajami, nie tylko doprowadzić do pomyślnego końca dzieło odbudowy, ale również odrobić dotkliwe opóźnienia w poszczególnych dziedzinach naszego życia.

S. K.

Młodzi górnicy przodują w wyścigu pracy

W drugim etapie wyścigu pracy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, młodzież górnicza poszczycić się może rekordowymi osiągnięciami. Na pierwszym miejscu znajdują się młodzi górnicy z kopalni „Miechowice" w Bytomiu: Stefan Szczepanik i Tadeusz Czekaj, którzy uzyskali 303 proc. normy. Robotnicy tejże kopalni: Władysław Urbańczyk i Stolarski Wiktor, wykonali 295 proc. normy.

W innych kopalniach przeciętne wyniki wahają się w granicach od 120 do 160 proc. normy.

Z wydawnictw

Od karteli do planu

Nakładem spółdzielni „Książka" ukazała się 38-stronicowa broszurka Franciszka Blinowskiego pt. „Od panowania karteli ku gospodarce planowej". Z dotychczasowego dorobku „Książki" jest to bezsprzecznie najlepsza broszurka gospodarcza. Przystępnie charakteryzuje dominującą rolę karteli w gospodarce Polski przedwrześniowej. Poczynając od skromnej liczby 4 w 1918 r., kartele stopniowo wzrosły do 271 w 1938 r., ogarniając wszystkie kluczowe pozycje gospodarcze. Spółki akcyjne skartelizowane obejmowały 63 proc. kapitału zakładowego wszystkich spółek akcyjnych. 80 proc. kapitału spółek skartelizowanych było całkowicie opanowanych przez kartele zagraniczne. W r. 1938 na 271 karteli w Polsce mieliśmy 171 karteli krajowych i 100 międzynarodowych. Jak słusznie jednak pisze autor, kartele krajowe okazywały się jednak bezsilne wobec międzynarodowych, tak, że „były raczej narzędziem obcych imperializmów na naszym terenie, niż własnego imperializmu".

Według własnych obliczeń autora rząd sanacyjny dopłacił w ciągu 7-miu lat do eksportu jednego tylko kartelu bekonów i konserw 240 mil. zł., gdy ówczesne roczne wydatki na oświatę wynosiły średnio około 350 mil. zł. Autor pouczająco wyjaśnia sposoby wyzysku gospodarczego Polski przez kartele międzynarodowe: prostym przelewem zysków, lichwiarskimi procentami od zbędnych, a czasem i fikcyjnych pożyczek, uprzywilejowanymi zakupami surowców, półfabrykatów i detali w macierzystych kartelach zagranicznych.

Ostro, lecz sprawiedliwie ocenia autor 13 lat sanacyjnego zarządu gospodarką polską, podkreślając, „że ośrodki dyspozycji dla podstawowych gałęzi naszej produkcji przemysłowej, znajdowały się nie w kraju, lecz za granicą, że więc nasza suwerenność gospodarcza była fikcją, a cały krzyk sanatorów o mocarstwowości świadomą trombtadracją dla zamydlania narodowi oczu i zatuszowania prawdy o rzeczywistym położeniu kraju". Broszurka zawiera interesujące przykłady pasorzytnictwa karteli, jak np. cementowego (t. zw. śrubowanie cen), przekupywanie członków rządu, synekurami itp.

Wadą broszurki jest niedocenianie roli obszarnictwa w Polsce przedwrześniowej i zbyt schematyczne przewiększanie roli kapitału przemysłowego w Polsce. Właśnie u nas panowanie ekonomiczne nie przeszło bezpośrednio z rąk obszarników w ręce fabrykantów. Polska, Niemcy, Anglia stanowią przykłady specyficznych typów ustrojowych o odmiennym podziale władzy między obszarnikami a kapitalistami przemysłowymi.

W sumie wysoko wartościowa pozycja w dorobku wydawniczym „Książki". (vil.)

Przed Kongresem Pracy i Odbudowy

Tematy obrad Kongresu Techników Polskich

W dniach 1 — 3 grudnia r. b. w Katowicach obradować będzie nad realizacją 3-letniego planu gospodarczego Kongres Techników Polskich.

Ten pierwszy sejm polskiej techniki powojennej ma stać się współtwórcą i współwykonawcą organizacyjnej i technicznej budowy gospodarczego i przemysłowego potencjału Odrodzonej Polski.

W zjeździe weźmie udział około 3000 przedstawicieli organizacyj technicznych. Całość prac Kongresu obejmie obrady 14 Sekcyj nad zgłoszonymi 150-cioma referatami.

W sekcji Ogólnej Kongresu omawiane będą zagadnienia szkolenia kadr zawodowych w Polsce, zorganizowanie i zreformowanie szkolnictwa zawodowego, wyszkolenie sił naukowych, technicznych i rolniczych, by jak najszybciej powetować straty, poniesione w tych dziedzinach przez naród w wyniku biologicznego i gospodarczego wyniszczenia Polski przez hitlerowskiego okupanta. Szczególnie ważkim zagadnieniem w planie jest kwestia reformy wyższych studiów technicznych po linii udostępnienia ich klasie pracującej drogą szkolenia dokształcającego.

W Sekcji Ekonomicznej poruszone będą kwestie związane z definicją ustroju gospodarczego Polski, ekonomicznymi przesłankami Narodowego Planu Gospodarczego i t. d.

Sekcja kolei żelaznych zajmie się zagadnieniami odbudowy kolei żelaznych szeroko- i wąsko-torowych oraz zagadnieniami gospodarczymi i organizacyjnymi kolejnictwa i jego współpracy z portami.

Sekcja dróg bitych, lotniczych wodnych i portów obradować będzie nad tezami 3-letniego programu gospodarki drogowej, nad zagadnieniem motoryzacji kraju, komunikacji lotniczej i służby meteorologicznej, nad problemami dróg wodnych, gospodarki i żeglugi morskiej, portów rybackich i morskich.

W sekcji górnictwa obradować będzie Kongres nad zagadnieniami przemysłu węglowego, naftowego oraz solnego w planie 3-letnim.

Sekcja hutnictwa zajmie się zagadnieniami hutnictwa żelaznego, metali nieżelaznych oraz materiałów ogniotrwałych.

Z kolei Kongres zajmie się:

W sekcji przemysłu metalowego — zagadnieniami przemysłu metalowego, zbrojeniowego i okrętowego.

W sekcji energetyki i elektrotechniki — 3-letnim planem inwestycyjnym energetyki przemysłu elektrotechnicznego i telekomunikacyjnego.

W sekcji budownictwa — wytycznymi polityki budowlanej w zakresie budownictwa mieszkaniowego miejskiego i wiejskiego, zakładów użyteczności publicznej oraz planami inwestycyjnymi w dziedzinie kanalizacji i wodociągów.

W sekcji przemysłu mineralnego i materiałów budowlanych — radzić będzie Kongres nad planem odbudowy gospodarczej w przemysłach: materiałów budowlanych, ceramicznym i szklarskim, cementowym, wapiennym i kamieniarskim.

W sekcji przemysłu chemicznego — zajmie się Kongres zagadnieniem nawozów sztucznych, produkcji gazów technicznych, przemysłem nieorganicznym i organicznym, farmaceutycznym oraz węglowo-chemicznym.

W sekcji przemysłu lekkiego — zagadnieniem przemysłu włókienniczego, włókien sztucznych, oraz przemysłu papierniczego, skórzanego i obuwiowego.

W sekcji przemysłu spożywczego i chłodnictwa — zagadnieniami ogólnymi i branżowymi w chłodnictwie oraz przemysłach spożywczym i cukrowniczym.

W sekcji rolnictwa, melioracji, leśnictwa i przemysłu drzewnego — przebudową ustroju rolnego, melioracją i gospodarką wodną, odbudową państwowego gospodarstwa leśnego, zagadnieniem przemysłu drzewnego, tartacznego, oraz zapałczanego.

Jak widać z tego z grubsza wynotowanego skrótu tematów, które mają być przedmiotem obrad Kongresu zadanie stawiane przez naczelną organizację techniczną przed Kongresem Techników Polskich, w Katowicach, przerastają swoimi rozmiarami wszelkie dotychczasowe próby czynione na tym polu w Polsce przedwojennej. Klimat społeczny w jakim toczyć się będą obrady Kongresu rokuje duże nadzieje. Po historycznych reformach społecznych wyszedł technik polski ze ślepego zaułka najemnej kapitalistycznej wysługi na szeroką drogę rozwojową twórczej pracy w uspołecznionym przemyśle, — z dusznej atmosfery przedwojennej zawodowej ekskluzywności, rasizmu i korporacjonizmu do klimatu demokratycznej współpracy z całym narodem nad podniesieniem dobrobytu w skali krajowej i ogólnoludzkiej.

Henryk Kuroń

Pożyczka amerykańska dla Niemiec?

Przeciętny obywatel, który nie zna się na wielkiej polityce i dyplomacji, nie może zrozumieć, dlaczego w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy od zakończenia najstraszliwszej w dziejach ludzkości wojny, zaszła tak poważna zmiana orientacji w stosunku do Niemców, którzy tę wojnę wywołali. Dlaczego jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego państwa anglosaskie starają się wszelkimi siłami przywrócić Niemcom ich potencjał przemysłowy, który stanowić może znów groźbę dla pokoju w przyszłości.

Pod czułą opieką mocarstw zachodnich Niemcy już dziś podnoszą głowę, apetyty ich rosną i choć nie mówią oni jeszcze wyraźnie o odwecie, to jednak pozwalają sobie coraz częściej na wystąpienia, które godzą bezpośrednio w interesy ich najbliższych sąsiadów.

Wszystkie dotychczasowe posunięcia w kierunku ulżenia niedoli „biednych" Niemców bledną wobec zarysowującej się obecnie radykalnej zmiany polityki gospodarczej wobec tego kraju. Jak twierdzi „Observer", Niemcy mają otrzymać w najbliższym czasie poważne kredyty amerykańskie na rozbudowę ich przemysłu. Kredyty będą udzielane za pośrednictwem wielkiego koncernu bankowego „Reconstruction Finance Corporation", który udzielał dotychczas pożyczek na potrzeby wewnętrzne U S A.

Wiadomość ta, szeroko rozpowszechniana przez koła amerykańskie w Berlinie, wywołała radosne nastroje w Niemczech i obudziła duże nadzieje na przyszłość. Jakże nie mają się Niemcy cieszyć, jeżeli państwa sprzymierzone nie mogą otrzymać takiej pożyczki, a Niemcy ją dostaną?

Nowy port lotniczy we Wrzeszczu

na trasie między Europą Zachodnią a Skandynawią

Na lotnisku we Wrzeszczu, które będzie punktem zatrzymywania się samolotów w drodze między Europą Zachodnią, a Skandynawią, ukończono pierwszy odcinek robót. Na olbrzymiej przestrzeni prowadzi się wstęgę asfaltowej bieżni szerokości 40 mtr. Główna droga tzw. bieżnia nocna ma szerokość 80 mtr.

Prace polegają na bardzo dokładnym niwelowaniu gruntu, wykonaniu robót ziemnych, założeniu betonowych podkładów i na betonowaniu olbrzymich płyt o powierzchni 120 mtr. kw., z których składa się cała droga.

Dotychczas wykonano 40.000 mtr. kw. dróg asfaltowych, na co zużyto 4 tys. ton cementu, wielkie ilości piasku i innych materiałów budowlanych.

Przy pracach nad budową lotniska jest zatrudnionych 350 robotników, pracujących na dwie zmiany. Aby zwiększyć tempo budowy bieżni, sprowadzono na teren lotniska szereg nowoczesnych maszyn, jak: bouldogery, niwelatory, dźwigi, elektryczne ubijarki, betoniarki i inne.

W końcu listopada b. r. z lotniska we Wrzeszczu wystartują pierwsze samoloty.

Po ukończeniu dróg, przystąpi się do budowy hangarów, stacji, domów obsługi, uruchomienia nowoczesnej sygnalizacji i t. p. Koniec budowy jest przewidziany na rok 1949.

Nowy zarząd Związku Wydawców

W Warszawie w siedzibie Polskiego Związku Księgarzy odbyło się trwające cały dzień Walne. Zgromadzenie Związku Wydawców. Po sprawozdaniu i przyjęciu statutu dokonano wyboru władz. Prezesem Zarządu PTWK został wybrany jednomyślnie prezes „Czytelnika" — J. Borejsza. Do Zarządu wybranego przez aklamację weszli: ze Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" znany poeta mjr. St. R. Dobrowolski, ze Spółdzielni Wydawniczej „Książka" — dr. Średnicki, ze Związku Rewizyjnego — ob. Burakowski, z „Naszej Księgarni" — dyr. Szczechura, z Państwowego Instytutu Wydawniczego — dyr. Bachrach, z Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego — płk. Okęcki, ze strony wydawców prywatnych ob. ob. Arct, Gebethner, Piątek, Trzaska.

Ofiary na RTPD

Zamiast kwiatów w dniu Imienin Prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. tow. Stanisława Michalskiego, Oddział Warszawski Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych wpłaca kwotę zł 1.000 na RTPD.

22-letni student Akademii Handlowej

na czele bandy rabunkowej

Milicja Obywatelska w Krakowie wykryła groźną szajkę bandycką, która od maja r. b. dokonywała napadów rabunkowych na instytucje państwowe, komunalne, spółdzielnie i sklepy prywatne.

Na czele bandy, składającej się z 44 osób stał 22-letni student Akademii Handlowej Mieczysław Targon. Jakkolwiek działalność bandy była wyłącznie rabunkowa, kierownicy jej starali się nadać pozory „ideologiczne", wskutek czego pewna część młodzieży dała się wciągnąć w bandyckie szeregi.

Milicja wykryła ponadto na terenie Krakowa szereg mniejszych band, które miały na sumieniu morderstwa i napady z bronią.

Rewelacje procesu góralskiego

Szatkowski był na usługach Niemców

W siódmym dniu rozprawy wszyscy świadkowie zeznawali zgodnie, że cała akcja „Goralenvolku", która powstała z inicjatywy Szatkowskiego i komitetu góralskiego, nie znalazła odźwięku wśród ludności na Podhalu, a zwłaszcza na wsiach.

Swiadek dr. Zychoń stwierdza, że o Szatkowskim mówiono, iż był desygnowany przez Niemców na stanowisko burmistrza w Zakopanem. Niemcy chcieli wbić klin w naród polski i do tego celu zamierzali użyć lud góralski. Na początku komitet góralski wysunął, jako swe zadanie cele gospodarcze.

Swiadek Fagus, emerytowany kapitan z Czarnego Dunajca, nazywa Szatkowskiego „Rosenbergiem ruchu góralskiego". 98 procent górali, zwerbowanych do legionu góralskiego SS, uciekło.

Na popołudniowej rozprawie świadek Zwoliński z Zakopanego wnosi nowe naświetlenie do sprawy góralszczyzny. Stwierdza on, że już w pierwszych miesiącach okupacji można się było zorientować, że akcja Szatkowskiego sięgała kilku lat przed wojną i że Krzeptowscy wraz z Szatkowskim i Wiederem byli konfidentami niemieckimi. Kontakty Szatkowskiego z Niemcami datują się od czasu Olimpiady narciarskiej w Garmisch - Partenkirchen. Głównym inspiratorem akcji góralskiej był Andrzej Krzeptowski, który wciągnął do „Komitetu Góralskiego" autochtonów Podhala, używając ich jako pokrywki dla swych niecnych czynów. Cała ludność odnosiła się z pogardą i nienawiścią do akcji góralskiej, a w czasie przyjmowania kart góralskich zdarzały się dramatyczne sceny płaczu kobiet i błagania o polskie karty. Sprawa wysiedlania wyszła od samego „Komitetu Góralskiego", który działał pod presją Gestapo.

Kolejny Swiadek, Karol Zając z Zakopanego, kierownik spółdzielni podhalańskiej, stwierdza że zarówno osk. Cukier, jak i wszyscy bracia Krzeptowscy kierowali się wyłącznie chęcią zysku. Swiadek zeznaje, że wyrażali oni wiarę w zwycięstwo Niemiec i starali się osłabiać ruch oporu wśród ludności.

Nie ma względów dla szkodników

W ubiegłym tygodniu na mocy orzeczenia Komisji Specjalnej skierowano do obozu pracy — 12 osób za kradzieże dobra powszechnego i szkodnictwo gospodarcze. Między innymi zostali skazani:

Keller Jan (Piaseczno) za handel obcymi walutami—9 miesięcy, Fortuna Józef (Gdańsk) za kradzież artykuł. „UNRRA" ze statku — 9 miesięcy, Rybicki Wacław (kier. Zarządu Lasów Miejskich—(Włocławek) za przywłaszczenie 6 pacz. „UNRRA" przeznaczonych dla robotników zatrudnionych w lasach — 1 rok, Przydatek Edward (Świecie) b. kier. młyna państwowego za rabunkową gospodarkę w młynie, niedozwolony przemiał oraz przywłaszczenie pasów skórzanych—18 miesięcy, Śliwiński Franciszek (Piotrków) b. dyr. fabryki Marmelady „Społem" za celowe obniżenie ilości cukru w przetworach dla umożliwienia sprzedaży zapasów na wolnym rynku oraz za fałszowanie rachunków — 1 rok.

Felieton filmowy

„Samotny żagiel"

Po dłuższym okresie suszy filmowej, Warszawa ma obecnie okazję oglądania całej serii dobrych filmów. Po „Skarbie rodziny Goupi" i „Ulicy złoczyńców" oto trzecia nie tylko wartościowa, ale i wybitna premiera sezonu. Tym razem jest to film radziecki, oparty na scenariuszu W. Katajewa. Czytelnicy polscy, którzy mieli okazję zapoznać się z powieściami znakomitego pisarza radzieckiego, pójdą na ten film z zaufaniem. Nazwisko autora gwarantuje wysoki poziom scenariusza. Tak też jest w istocie. Nie należy jednak taić że na pierwszy plan wybija się znakomita gra młodocianych aktorów Igora Buta i Borysa Runge.

„Sojuzdietfilm" jest jedyną na świecie placówką poświęconą wyłącznie produkcji filmów dziecięcych i młodzieżowych. Przy wytwórni istnieje specjalna szkoła dramatyczna. Radziecki młody aktor filmowy nie jest wybierany drogą losowania na „konkursie urody", lecz otrzymuje odpowiedzialne role po rzetelnym przygotowaniu artystycznym. Władze szkoły dramatycznej dbają szczególnie o to, by dziecko nie manierowało się, by jego gra była całkowicie naturalna. Znakomite wyniki tej pedagogiki mieliśmy okazję podziwiać w filmie „Młodość Gorkija". „Samotny żagiel" stoi na jeszcze wyższym poziomie. Przede wszystkim scenariusz nie jest tak przygnębiający, obok momentów dramatycznych i pełnych napięcia, jest w nim wiele humoru nieraz bardzo niefrasobliwego.

Poza tym film jest jeszcze jednym dowodem tezy, że każdy kraj winien przede wszystkim przedstawiać stosunki we własnym kraju. Widzieliśmy nieraz filmy amerykańskie o Francji i Niemczech, które były pozbawione wszelkiej prawdy. W „Piętnastoletnim kapitanie" język rosyjski używany przez Amerykanów, robił dla nas zabawne wrażenie.

Akcja filmu „Samotny żagiel" odbywa się w Rosji carskiej w roku 1905 Jest to okres pierwszej rewolucji, dni „Potiomkina". Dzieci zostają więcej lub mniej przypadkowo wmieszane w walkę proletariatu z policją i szpiclami carskimi. Ich przeżycia są niezwykłe i pociągające. Można z całą pewnością stwierdzić, że nie każdy dorosły aktor zdobyłby się na tle swobody wyrazu, na grę tak bezpośrednią i pozbawioną patosu, w scenach bohaterskich i patetycznych.

W rezultacie dzieci, które pomagają prześladowanym, nie zdając sobie sprawy z wielkości swej misji, wzruszają nas, a film zachwyca. Z wielkiego cyklu filmów rewolucyjnych, które widzieliśmy na ekranach Polski, ten jest stanowczo najbardziej wartościowy.

LEON BUKOWIECKI

SPORT

Zgłaszać się na wczasy zimowe

OMTUR na Dolnym Śląsku

W okresie od 15 grudnia b. r. do 15-go marca 1947 r. odbywać się będą w Międzygórzu na Dolnym Śląsku wczasy zimowe Organizacji Młodzieży TUR.

Międzygórze jest ośrodkiem doskonale zagospodarowanym, położonym w pięknej okolicy górskiej, o wyśmienitych terenach narciarskich. Dobra obsada instruktorska umożliwi uczestnikom wczasów naukę jazdy na nartach, które na czas pobytu w Międzygórzu będą im przez kierownictwo Ośrodka wypożyczane.

Opłaty za turnusy 14-dniowe, rozpoczynające się 1-go i 15-go każdego miesiąca, wynoszą 200 zł. od osoby, przy czym każdy uczestnik wczasów otrzymuje 75 procentową zniżkę kolejową w obie strony.

Zgłoszenia na wczasy przyjmuje Komitet Centralny OMTUR — Warszawa, Mokotowska 3 i wszystkie Komitety Wojewódzkie.

Lista 10-ciu najlepszych

kolarzy-szosowców w Warszawie

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego ustalił listę najlepszych kolarzy szosowców Okręgu Warszawskiego w sezonie 1946.

Listę ustalono wg. uzyskanych punktów w 10-ciu konkurencjach kolarskich szosowych, okręgowych, ogólnopolskich i mistrzostwach Polski, w których kolarze warszawscy brali udział:

1) Rzeźnicki Marian SK Poczt. 126 punkt., 2) Kapiak Józef Milic. KS 114 pkt., 3) Napierała Bolesław „Sarmata" 113 pkt., 4) Wójcik Wacław „Orzeł" 102 pkt., Kudert Ryszard SK Poczt. 98 pkt., 6) Wrzesiński Wacław „Orzeł" 66 pkt., 7) Wiśniewski Zygmunt „Sarmata" 59 pkt., 8) Siemiński Roman „Elektr." 57 pkt., 9) Bański Kazimierz „Sarmata" 43 pkt., 10) Bober Leonard Milic. KS 32 punkty.

Otwarcie świetlicy MKS Syrena

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość otwarcia lokalu klubowego i świetlicy przy Miejskim Klubie Sportowym „Syrena" przy ulicy Puławskiej. Sportowcy miejscy zrzeszeni w Miejskim Klubie Sportowym „Syrena" będą mogli czas wolny spędzać kulturalnie w urządzonej świetlicy na czytaniu czasopism, książek oraz rozrywkach godziwych, kulturalnych.

Akademicy-narciarze otwierają sezon

W związku z nadchodzącym sezonem zimowym Sekcja Narciarska AZS Warszawa przystępuje do pracy w krzewieniu sportu narciarskiego wśród młodzieży akademickiej.

IKS mistrzem Dolnego Śląska w boksie

WROCŁAW. PAP. Rewanżowe spotkanie pięściarskie między IKS Wrocław — RKS „Pafawag" zakończyło się zwycięstwem IKS-u w stosunku 12:4, który tym samym zdobył tytuł drużynowego mistrza Dolnego Śląska i będzie reprezentował Okręg w mistrzostwach Polski.

Zasłużona dyskwalifikacja Grzywocza i Sztolca

Wydział Sportowy PZB ukarał 6 tygodniową dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszeń m. in.: Grzywocza i Sztolca, którzy po wstąpieniu do RKS „Pafawag" Wrocław podpisali karty zgłoszeń do KS „Piast" Gliwice.

W PARTII PPS

Wojewódzka konferencja PPS i OMTUR

Wspólna konferencja przewodniczących i sekretarzy powiatowych PPS i OM TUR-u z terenu województwa warszawskiego, przyczyniła się wydatnie do zespolenia i zharmonizowania współpracy obu naszych organizacji.

Najważniejszym zagadnieniem, dokoła którego toczyły się obrady była sprawa wyborów. Referat na temat sytuacji politycznej, a w związku z tym znaczenia wyborów wygłosił tow. Ćwik. Zagadnienie roli kobiety w ruchu socjalistycznym omówiła tow. Kluszyńska.

Obok tych spraw poruszono konieczność ścisłej współpracy organizacyjnej PPS i OM TUR. Nie może się ona jednak ograniczyć do akcji wyborczej.

Przed nami powstają wciąż nowe zagadnienia. Rośniemy w siłę, wpływy nasze zakreślają coraz szersze koła. Starsze pokolenie wyniszczone latami ciężkiej walki przerzedza się coraz więcej. Następcami naszymi, wychowanymi w szkole socjalistycznej, którzy muszą utrzymać ciągłość prac Polskiej Partii Socjalistycznej są OM TUR-owcy.

Dobrze się też stało, że Wojewódzkie Komitety PPS i OM TUR przystąpiły do organizowania wspólnych konferencyj.

Winny się one odbywać jak najczęściej, by zacieśnić mocniej nasz kontakt ideologiczny i organizacyjny.

Kolejarze krakowscy ku czci Daszyńskiego

Prezydium Komitetu Kolejowego PPS Kraków rzuciło inicjatywę budowy pomnika Ignacego Daszyńskiego. Zarząd Komitetu przeznaczył na powyższy cel 5.000 zł., wzywając inne Komitety do poparcia tej akcji.

Inicjatywę krakowskich kolejarzy winno podjąć całe społeczeństwo. Daszyński bowiem, stał się przez swą działalność reprezentantem woli całego narodu.

Tym więcej możemy być dumni, że człowiek który odegrał w dziejach Polski tak wielką rolę, cały czas działał pod sztandarami PPS.

Dlatego też udział w akcji zbiórki na pomnik jego powinny wziąć przede wszystkim wszystkie Komitety, Dzielnice i Koła Partyjne.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 13 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicowego. Obecność członków obowiązkowa.

KLUB RADNYCH PPS DZIELN. RADY NARODOWEJ W-WA POŁUDNIE

Dn. 15 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Południe.

KOŁO PPS. SZPITAL PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.

Dnia 15 bm. o godz. 15, odbędzie się zebranie Członków Koła PPS, na terenie szpitala z referatem politycznym.

WOJEWÓDZKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZY P. P. S.

W piątek 15 bm. o godz. 10-ej rano przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się plenarne zebranie członków Wojewódzkiego Wydziału Spółdzielczego PPS.

MIEJSCOWY KOMITET PPS REMBERTÓW

Miejscowy Komitet PPS w Rembertowie Al. Zwycięstwa 6, ogłasza niniejszym, że z dniem 10 bm. rozpoczął rejestrację członków PPS zamieszkałych w Rembertowie i terenach administracyjnie przynależnych do m. Rembertowa bez względu na dotychczasową przynależność związaną z miejscem pracy. Rejestracja dotyczy również i członków należących do Komitetu w Rembertowie.

Rejestracja odbywać się będzie w sekretariacie M. K. PPS w Rembertowie w ciągu całego tygodnia to jest do dnia 17 bm. włącznie w godz. 18—20, przy Al. Zwycięstwa Nr 6.

ZEBRANIE PPS I PPR KÓŁ MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

W dniu 7 bm. odbyło się walne zebranie PPS i PPR Kół Ministerstwa Sprawiedliwości, na którym po zagajeniu przez tow. Dąba, poświęconym uczczeniu rocznicy Rewolucji Październikowej, towarzysze Stanisław Gross (PPS) i Gut (PPR) wygłosili referaty na temat ogólnej sytuacji politycznej w Polsce.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja nad zagadnieniami, poruszonymi przez prelegentów.

W zimie będzie czas na wyszkolenie kilku tysięcy fachowców

Rażący brak rzemieślników — fachowców w przemyśle budowlanym a z drugiej strony nadmiar niewykwalifikowanych robotników, którym często trudno jest znaleźć zajęcie — stwarzają poważne trudności w odbudowie Warszawy. Istniejący obecnie w tej dziedzinie stan rzeczy mógłby poważnie zahamować planowany na następny sezon ruch budowlany.

Dlatego też Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego wspólnie z Warszawską Dyrekcją Odbudowy stworzyły specjalny komitet, który ma zająć się zorganizowaniem dla robotników kursów dokształcających. W skład komitetu wchodzą z ramienia Związku Zawodowego Prac. Przem. Budowlanego inżynierowie Wieweger, Ptaszycki, Malicki. Z ramienia Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy: inż. Szterner i ob. Retmaniakowa.

Obecnie przeprowadza się prace organizacyjne związane z rozpoczęciem kursów. Kursy te będą wypuszczały pełnokwalifikowanych fachowców na wąskim odcinku pracy, zastępując rzemieślników. W wielu lżejszych zawodach np. w szklarstwie, malarstwie, zakładaniu instalacji elektrycznych będzie można zatrudnić kobiety.

Kursy rozpoczną się w początkach grudnia i będą trwać przez całą zimę. Będą jednak tak zorganizowane, aby uczestnicy mogli pracować normalnie, zarabiając na utrzymanie rodzin. Akcja przeszkolenia ma objąć kilka tysięcy osób.

Jednocześnie Warsz. Dyr. Odbudowy ma zobowiązać wszystkich warszawskich przedsiębiorców budowlanych do zatrudnienia kursantów.

W ten sposób więc, nie tylko stworzy się możliwości do mechanizacji przem. odbudowy, unikając jednocześnie obaw wstrzymania prac, ale przez podniesienie robotnika niewykwalifikowanego nieomal do rangi fachowca - rzemieślnika zwiększy się znacznie jego zarobki.

(Rs)

W listopadzie na kartki Cukier, konserwy rybne, czekolada, boczek, soki

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych, spożywczych i mięsnych od dnia 14-go bm. wydawane będą następujące artykuły:

CUKIER na kup. 38, 39, 40, 41 kart listopadowych w ilości: dla kat. I — 1 kg, dla kat. II — 0,4 kg, dla kat. IR — 0,25 kg, na kup. nr 1 kart listopadowych dziecięcych „D" po 0,25 kg na kup. nr 1 kart listopadowych macierzyńskich „M" po 0,25 kg.

Cena cukru zł 15 za 1 kg.

KONSERWY RYBNE dla kat. I — po 0,5 kg i śledzie solone, dla kat. I — po 1 kg, dla kat. II — po 1 kg w zamian mięsa na kup. 34, 35, 36, 37

Cena konserw rybnych zł 30 za 1 kg. Cena śledzi solonych zł 16 za 1 kg.

SÓL BIAŁA na kup. nr. 30 kart październikowych jako przydział na m-ce sierpień i wrzesień rb. w ilości: dla kat. I — 0,8 kg, dla kat. II — 0,8 kg, dla kat. III — 0,4 kg, dla kat. IR — 0,6 kg, dla kat. IIR — 0,4 kg.

Na kup. nr 30 kart listopadowych jako przydział na m-ce październik i listopad w ilości: dla kat. I — 0,8 kg, dla kat. II — 0,8 kg, dla kat. III — 0,4 kg, dla kat. IR — 0,6 kg, dla kat. IIR — 0,4 kg.

Cena soli białej zł 2,50 za 1 kg.

CZEKOLADA na kup. nr 2 kart listopadowych dziecięcych „D" po 1-ej tabliczce wagi 100 gr w zamian 0,3 kg wyrobów cukierniczych.

Cena czekolady zł 250 za 1 kg.

MARMOLADA lub DŻEM na kup. nr. 3 kart listopadowych dziecięcych „D" po 0,5 kg.

Cena marmolady lub dżemu zł 45 za 1 kg.

SOK POMIDOROWY lub OWOCOWY na kup. nr 4 kart listopadowych dziecięcych „D" po 3 puszki a 1,304 kg razem ca 3,9 kg.

Cena soku pomidorowego lub owocowego zł 30 za 1 kg.

BOCZEK KONSERWOWY na kup. nr 18, 19, 20, 21 kart listopadowych dla kat. I — po 1 kg.

Cena boczku konserwowego zł 10 za 1 kg.

Do wykazanych cen detalicznych artykułów doliczane będą koszty transportu z magazynów „Społem" do sklepów rozdzielczych po zł 1,50 od 1 kg

Młodzież robotnicza stolicy garnie się na wyższe studia

Rozpoczęte w czerwcu Kursy Przygotowawcze na wstępny i pierwszy rok studiów akademickich dobiegają obecnie końca.

Kursów takich urządzono w Polsce 10, a mianowicie: w Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Gliwicach, Wrocławiu, Lublinie, Kielcach i Warszawie. Kandydatów zgłosiło się ok. 2000, wszystko ludzie w wieku od 18 do 20 lat. Wedle przewidywań, ok. 1500 słuchaczy dojdzie do upragnionego celu i po przejściu przez komisję weryfikacyjno - kwalifikacyjną będzie mogło po zakończeniu kursu wpisać się na wstępny, względnie I rok studiów akademickich.

Jeżeli chodzi o Warszawę to liczba uczestników kursu przygotowawczego wynosiła około 700 osób. Młodzież w 65% rekrutuje się ze środowisk robotniczych, w 10% rzemieślniczych, 14% — inteligencji i 11% z ośrodków rolniczych.

W następnym kursie, który rozpocznie się w styczniu p. r. przewiduje się zwiększony udział młodzieży wiejskiej. Kurs może objąć 500 osób, dla przyjezdnych zarezerwowana zostanie pewna ilość miejsc w bursie, która obecnie pomieścić może 75 osób, a w miarę możności będzie rozbudowana. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych przy ul. Górnośląskiej 31, korepetycje prowadzone są przez studentów w godzinach rannych w świetlicy przy ul. Marszałkowskiej Nr 18.

Organizacje partyjne, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe proszone są o kierowanie swych kandydatów. Zapisy przyjmowane będą od 15 listopada do 15 grudnia.

Czy będzie nakręcony film „Moniuszko"

W Łodzi rozeszła się pogłoska, że film „Moniuszko", który miał być trzecim z kolei, wyprodukowanym przez „Film Polski", nie będzie w ogóle nakręcony. Aktorzy, po ukończeniu prób nych zdjęć, oczekują bezczynnie na dalszą pracę w atelier, co poważnie obciąża budżet „Polskiego Filmu".

(ws)

Jaja po 15 złotych „Społem" paraliżuje akcję paskarzy

Niemałą troską dla gospodyń warszawskich stanowi zniknięcie jaj z rynku. O przyczynach tego zjawiska mówił wczoraj na konferencji prasowej w „Społem" dyrektor Wydziału jajczarsko-mleczarskiego.

Otóż brak jaj na rynku krajowym spowodowany został z jednej strony przez handlarzy, którzy nabyli towar po cenach wyższych i nie chcą go teraz sprzedać wedle ustalonego cennika, z drugiej zaś — przez paskarzy, wyczekujących dalszej zwyżki.

Aby zapobiec tego rodzaju spekulacji „Społem" rzuci obecnie na rynek 16 milionów jaj, które zakupione zostały w porze letniej i zakonserwowane w basenach w przewidywaniu nadmiernej zwyżki cen w początkowym okresie zimy.

10 milionów sztuk będzie oddanych do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego, który przekaże je zakładom pracy. Pozostałe 6 milionów jaj są przeznaczone dla spółdzielni do bezpośredniej sprzedaży wśród konsumentów, przy czym cena jaja nie powinna przekraczać 15 zł.

„Społem" zakonserwowało ogółem 20 milionów jaj, ale z tego 4 miliony sztuk rezerwuje na eksport, licząc się z tym, że już teraz trzeba wejść z towarem na rynki zagraniczne, aby w przyszłym roku móc tam ulokować nadmiar produkcji. Podczas gdy bowiem w tym roku wieś dostarczyła 250 milionów jaj, to w roku 1947 będzie zdolna dostarczyć ich 500 milionów. Takiej ilości nabiału kraj nie jest w stanie zużytkować.

Zarzut, iż zabasenowano za małą ilość jaj, jest o tyle niesłuszny, że Fundusz Aprowizacyjny i Komisje cennikowe wyznaczyły zbyt niskie ceny na zakup tak że niemożna było dojść z nimi do porozumienia.

Działając na własną rękę „Społem" zdążyło zakupić tylko 20 milionów jaj. (Ws).

Dzień Warszawy

LIGA MORSKA BUDUJE SWÓJ GMACH

Zarząd Główny Ligi Morskiej uzyskał dawny gmach Resursy Obywatelskiej na Krakowskim Przedmieściu, który przebudowuje odpowiednio do swoich potrzeb. Budynek Resursy zniszczony w 66 proc. — po wyremontowaniu ma się stać „Pałacem Ligi". Stworzony Komitet Odbudowy Pałacu Ligi Morskiej — odbędzie pierwsze swoje zebranie 25 b.m.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Stworzone na Pomorzu — Komitety Obywatelskie odbudowy Warszawy wykazują dużą prężność organizacyjną i finansową. Między innymi zebrano na ten cel: w pow. Toruń — 330 tys. zł., we Włocławku — 250 tys. zł. w powiecie Rypin 224 tys. zł., w powiecie Wąbrzeżno — 200 tys. zł.

1000 M³ GRUZU USUNĘŁA MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA

Brygada młodzieży żydowskiej zakończyła miesięczną pracę przy odbudowie stolicy. Uporządkowano rejon pl. Grzybowskiego, ul. Twardej i Prostej. Po zakończeniu prac delegacja Brygady została przyjęta przez Wiceprezydenta W-wy ob. Strzeleckiego, który wyraził jej uznanie i podziękowanie za osiągnięte rezultaty.

28 PORANKÓW KINOWYCH

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym warszawskim, organizuje poranki filmowe dla młodzieży szkolnej. W październiku zorganizowano 28 poranków filmowych w trzech kinach stolicy — Atlanticu, Syrenie i Tęczy. Wyświetlano radziecki film przyrodniczy „Prawo wielkiej miłości" wraz z dodatkami „Sportowcy radzieccy w Norwegii" i „Cheslea — Dynamo". Na porankach było obecnych 10.600 uczniów i uczennic.

WYSTĘPY GOŚCINNE OPERY POZNAŃSKIEJ

W ramach Festiwalu Kultury Polskiej — przybędzie do Warszawy — w styczniu 1947 Opera Poznańska, która wystawi „Hrabinę", „Straszny dwór" Moniuszki, „Aidę" Verdiego, „Eugeniusza Onegina" Czajkowskiego oraz „Sprzedaną narzeczoną" Smetany. Zespół opery liczy 250 osób.

Dwa baraki dla mieszkańców 70 kamienic

Dla ludności śródmieścia, którą starostwo eksmituje na wniosek Inspekcji Budowlanej z domów grożących zawaleniem, przeznaczono dwa baraki przy ul. Solec, w których będzie można pomieścić przejściowo około 30 rodzin.

Jest to jednak kropla w morzu potrzeb. Około 70 domów w śródmieściu, zagrożonych zawaleniem, trzeba natychmiast opróżnić z lokatorów. Z drugiej strony wiadomo, że na ziemiach odzyskanych, zwłaszcza na Śląsku Dolnym — gniją pozostawione na deszczu setki baraków. Dostarczenie ich do Warszawy mogłoby w części rozwiązać problem eksmitowanych, które to zagadnienie jest w tej chwili dla władz starostwa zadaniem, przekraczającym jego możliwości.

(Rs)

Popieraj prasę socjalistyczną

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

III-ci dzień ciągnienia III kl. 48 loterii

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 8817 65862 73221.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 39983 53518 72878 93164 94433.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 8357 15268 16562 18386 20545 31233 37121 48820 74230 78079 96369

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 13895 15916 26699 42819 45935 47507 48516 85559 89743 92846 95276

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 8283 10952 19639 22512 32923 40443 471 46200 57758 60042 69948 70962 75795 78875 86315 90297.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 6879 969 14020 20064 21358 30178 32183 34237 37439 803 38765 41435 43477 46490 50010 59051 59937 62220 63695 64694 70656 73451 74720 75612 980 77451 82522 83405 84817 87118 88852 92692 98354 99121.

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 306 896 938 1138 2268 633 3405 568 728 4501 6143 475 7819 835 8859 874 10373 434 12332 533 973 14430 16139 675 17638 19916 21221 771 23077 770 25710 26050 128 546 27929 28639 31059 785 32987 33838 34378 567 732 35718 794 902 36605 930 37550 38050 066 798 814 39115 227 40136 336 447 642 670 41035 240 582 661 761 829 42557 835 43049 212 880 898 44032 141 690 45642 754 46093 143 278 535 47027 48187 598 709 967 49304 363 453 534 741 974 50234 476 864 51600 612 52605 53394 54117 241 263 378 775 55058 414 505 774 56260 365 937 57449 58144 59473 539 710 780 975 62270 63023 285 555 64027 528 694 66010 556 810 881 67098 208 262 68009 188 706 69265 377 70611 71833 73532 74867 995 75472 663 936 76026 625 955 78003 071 512 79863 80086 693 860 81303 82358 482 580 659 839 966 83165 235 84099 796 943 85661 86184 308 590 646 876 87370 448 481 762 88266 690 89404 698 90245 91146 183 659 92664 909 94986 95471 96054 079 569 97538 751 858 98066 133 604 99108 402 656 751 779.

Wygrane po 250 zł z II-go dnia ciągnienia

Wygrane po 250 zł. NrNr 5 10 81 257 382 720 901 904 946 1004 294 622 641 2132 164 182 228 535 655 700 736 779 3005 124 135 143 146 305 639 643 928 4006 217 298 603 610 845 964 5185 270 427 690 720 927 6021 050 090 346 664 7092 445 462 706 947 8015 079 229 233 454 467 482 789 892 970 9094 104 128 291 330 434 435 861 975 10165 284 518 595 613 733 771 924 997 11020 131 174 245 606 629 663 676 818 981 12010 558 560 648 881 968 13054 135 177 318 377 459 619 824 949 14019 025 045 054 177 181 222 439 578 757 772 848 15310 360 485 768 825 16078 160 235 370 371 409 428 547 690 918 17061 136 185 188 232 274 164 617 634 684 765 810 822 848 918 18039 169 258 488 559 571 629 873 19077 152 328 368 435 548 607 714 721 891 892 20075 125 182 224 282 370 880 965 21190 546 590 602 879 22132 829 836 917 23003 212 347 612 613 670 703 969 24424 534 651 693 879 25045 181 240 277 347 385 394 619 634 814 901 26171 203 317 609 658 715 910 27002 128 276 298 400 434 472 610 847 876 28006 275 371 511 514 520 29100 184 375 752 910 30111 199 379 424 562 608 621 803 948 998 31015 170 442 443 644 849 926 935 981 32119 212 363 404 500 548 713 724 771 774 788 867 900 33081 089 230 290 459 482 555 570 715 753 853 865 879 903 917 934 988 344 346 361 530 675 716 749 35056 286 394 423 449 508 657 739 814 816 965 981 36018 112 137 253 303 403 511 671 832 928 37193 250 262 547 553 611 744 787 873 929 939 38008 073 124 231 246 436 479 494 584 628 689 732 734 815 880 961 39104 121 177 252 430 473 632 634 665 676 696 703 839 964 976 985. 40056 144 317 476 93 501 43 607 39 53 99 753 878 41032 42 116 50 326 92 422 549 609 15 74 724 9 58 60 42034 181 212 14 62 345 463 515 72 94 625 89 706 47 81 861 79 88 955 68 43195 265 6 84 470 575 634 67 77 8 756 68 857 986 44035 68 98 246 301 33 55 484 569 75 94 608 763 96 877 937 40 45027 33 120 7 238 55 6 81 110 24 54 500 27 8 797 800 71 950 61 46007 037 52 63 158 63 81 9 246 327 41 9 70 467 73 634 7 41 75 704 24 39 72 6 7 910 47070 4 131 58 221 87 341 63 4 87 100 403 11 67 97 556 608 62 9 81 756 853 48014 54 108 22 63 96 276 348 436 602 764 964 49070 71

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł z II-go ciągnienia podany będzie jutro

Gruz z ruin zostanie wykorzystany

Z inicjatywy Warszawskiej Dyr. Odbudowy, przy poparciu Ministerstwa Odbudowy powołane zostało do życia — Państwowe Przedsiębiorstwo Rozbiórek i Gospodarki Gruzem — Warszawa.

Obecnie przedsiębiorstwo — po uregulowaniu spraw organizacyjnych przystąpiło do prac w terenie, tj. rozbiórek szeregu domów przy ul. Rymarskiej i Przejazd, a więc na trasie przedłużenia ulicy Marszałkowskiej.

Rozpoczęcie prac związanych z użytkowaniem gruzu uzależnione jest od nadejścia specjalnych maszyn, zamówionych w Szwajcarii. Spodziewane one są w ciągu najbliższych tygodni.

(Rs)

Co z miodem?

W marcu br. przywieziono do magazynów Społem 3.800 kg miodu. Dysponentem tego produktu jest Ministerstwo Aprowizacji, które przez osiem miesięcy nie pomyślało o jego rozprowadzeniu. (ws)

TEATRY

TEATR POLSKI

Środa „Penelopa"
Czwartek „Penelopa"
Piątek „Penelopa"
Sobota „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Faust".

TEATR MAŁY godz. 18-ta „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej „Wesele" Wyspiańskiego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8). „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M. Gorczyńską.

PRZEDŁUŻENIE WYSTĘPÓW BALETU PARNELLA

Wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń na ulgowe bilety organizacji, wojska, świetlic, zrzeszeń itp. balet Parnella przedłuża swe występy w „Romie". W piątek 15-go bm. początek o godz. 18,30, w sobotę 16-go bm. początek o godz. 15-ej, w niedzielę 17-go bm. początek o godz. 14-ej. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kasa „Romy" codziennie od godz. 10-ej do 18-ej.

PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

Dziś, w środę 13-go bm. ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Polskiego komedia L. H. Morstina „Penelopa". W rolach głównych wystąpią: J. Romanówna i J. Kreczmar, obok nich J. Karpińska, W. Brydziński, M. Milecki, Fr. Dominiak, W. Godik i inni. Reżyseria M. Wyrzykowskiego, dekoracje i kostiumy Z. Węglerkowej.

W dniu premiery zacznie działać po raz pierwszy najnowocześniejsze horyzontalne oświetlenie, aczkolwiek na razie jeszcze bez dostatecznej ilości barwnych szkieł.

MARIA GORCZYŃSKA W WARSZAWIE

Od dziś tylko przez tydzień gościć będzie w Sali Wedla znakomita artystka, popularna gwiazda sceny i ekranu, Maria Gorczyńska, która wystąpi w atrakcyjnej komedii Herczega „Niebieski Lis" w otoczeniu Daczyńskiego, Szeliskiej, Skulskiego i Młodnickiego.

Początek przedstawienia o godz. 18.30. Kasa czynna od 11 do 13 i od 16 do początku przedstawienia.

JUBILEUSZ K. HORBOWSKIEJ

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 17.30 w sali Roma (Nowogrodzka 49) odbędzie się jubileusz artystki śpiewaczki, primadonny operetki, Kazimiery Horbowskiej, dobrze znanej publiczności warszawskiej, bywalcom dawnych „Nowości".

Występy Kazimiery Horbowskiej na scenach i estradach Moskwy, Leningradu, Pragi Czeskiej, Budapesztu i Wiednia cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Protektorat nad Jubileuszem 30-lecia pracy artystycznej K. Horbowskiej objął prezydent m. st. Warszawy, ob. inż. St. Tołwiński. W wieczorze jubileuszowym obok Jubilatki wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne stolicy. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolfa, Zgoda 12. Organizacją koncertu jubileuszowego Kazimiery Horbowskiej zajmuje się Centralne Biuro Koncertowe ZZM.

KINA

„[illegible]" (ul. Chmielna 33): „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Samotny żagiel".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zwariowane lotnisko".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „15-letni kapitan".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Nocne dyżury aptek

Od 11 do 20 listopada włącznie pełnią dyżur nocny następujące apteki:

Marczyński — Kazimierzowska 65, Kuciński — Marszałkowska 36, Motak — Poznańska 18, Wierzbięta — Marszałkowska 94, Chwilczyński — Marszałkowska 119, Kijewski — Złota 83, Ferenstein — Szpitalna 4, Głowacka — Górczewska 2, Rawski — Grójecka 56-58, Weroczy — Wilcza 3, Strużyński — Wiejska 2, Chmielewski — Podwale 19, E. Szymańska — Mickiewicza 42, Borkowski — Belwederska 44.

PRAGA

Homolicki — Przymierza 4, Szpunar — Grochowska 334, Magott — Brukowa 31, Muszyński — Radzymińska 87, Komorowski — 11 Listopada 54, Mironowicz — Grochowska 98.

STAŁE DYŻURY

Kotlewski — Goraszewska 31, Szniersztajn — Barcicka 44, Basiński — Powązkowska 56.

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz. Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie ro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nym Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 65 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70. „Wolność", Warszaw ul. Marszałkowska 85, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85 tel. nr 4-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

REDAGUJE KOMITET B — 14197

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „J[illegible]" ul. [illegible]

Wacław Rogowicz

Znasz-li ten kraj... na północy?

= Szwecja w oczach Polaka = (VIII)

POD ZNAKIEM PRZEZORNOŚCI

Gdy się spojrzy na mapę ośrodków przemysłu szwedzkiego, widać od razu, że nie ma tutaj dużych okręgów o charakterze wyłącznie przemysłowym, jak w większości krajów Środkowej i Zachodniej Europy, lecz że fabryki i zakłady rozsiane są dość równomiernie po całej Szwecji Środkowej i Południowej (w Północnej koncentrują się prawie wyłącznie w nadbałtyckim pasie przybrzeżnym). Ta okoliczność, w połączeniu z doskonałą siecią komunikacyjną, sprawiła, że wielkie zakłady metalurgiczne przemysłu drzewnego czy kopalnie są niejako wchłonięte przez przyrodę, leżąc w ramach lasów, łąk i jezior.

Zbyteczne dodawać, że takie warunki terenowe warsztatów ciężkiej pracy dodatnio wpływają na stan zdrowotny ludności, zatrudnionej w przemyśle.

Poza tym, mówiąc o organizacji życia w Szwecji w jakiejkolwiek dziedzinie, nie należy zapominać, że

Szwedzi są fanatykami higieny

Przyczynia się do tego nie tylko właściwe narodom północno-zachodniej Europy zamiłowanie do ochędóstwa osobistego i czystości w domach, w miejscach pracy czy rozrywki, lecz również niepokojące czynniki kierownicze, zjawisko coraz słabszego w bieżącym stuleciu przyrostu naturalnego ludności, który z 10,88 promille, w latach 1901—1910, spadł w r. 1935 do 2,08.

Cóż więc dziwnego, że Szwedzi na każdym kroku daleko więcej niż ognia boją się wszelkiej infekcji (dlatego pewno gospodynie szwedzkie, jak o tym już wspominałem, tak szaleją w mieszkaniach elektroluksami). Ale przyznać trzeba, że ta, niekiedy przesadna obawa przed złośliwością bakteryj, daje w rezultacie olbrzymią przewagę stron dodatnich, i w zdrowotnym i w estetycznym sensie. We wszystkich zawodach, wymagających używania przy pracy białych kurtek, kitlów czy fartuchów, biel ich jest nie pokalana. Fryzjer do golenia nie używa pędzla, lecz dłonią wciąż mytą, rozmazuje ci po twarzy kiełbasę ciepłego mydła, wypuszczonego z elektrycznej maszynki. Klient sam sobie myje twarz pod fontanną bijącą z dna misy za naciśnięciem guzika. O puder niech się nie upomina: nie ma go tutaj, bo to jest niehigieniczne. Jeśli chcesz, może ci natrzeć twarz „spritem" (spirytusem) za dopłatą, przewyższającą cenę ogolenia (ślady prohibicji).

Chcesz się na ulicy na skwerze, w parku napić wody? Doskonale. Ale musisz się nauczyć pić ją **bez kubka**, jak z górskiego strumienia. Z tą różnicą, że zamiast położyć się na brzuchu, musisz stanąć nad metrowej wysokości słupkiem, nacisnąć guzik i chwytać wodę wprost ustami, w powietrzu.

W imię zdrowia — powrót do prymitywu. Nie szkodzi.

Targ na warzywa — przed Filharmonią

Niezbyt obszerny, kwadratowy plac przed monumentalnym, nowoczesnym przybytkiem poważnej muzyki w stolicy Szwecji, nosi wciąż swą starodawną nazwę Hötorget (Plac Sienny). Bo tu niegdyś odbywał się targ na siano. Jednym bokiem przylega do magistralnej arterii handlowej Sztokholmu, ulicy Królewskiej (Kungsgatan), drugim do jednego z gmachów największego domu towarowego „Pub", trzecim sąsiaduje z halami targowymi. O kilkaset kroków mamy jeszcze jeden placyk, świadczący, że jest to tradycyjna dzielnica handlowa, Oxtorget (targ na woły).

Ten Plac Sienny zajmują od rana do 6-ej pp. zwyczajne, drewniane stragany i stoły, gdzie sprzedają wyłącznie kwiaty i warzywa. Z uderzeniem wyznaczonej przez miasto godziny sprzedawcy wywożą swój towar i rozebrane kramy, a na placu zostaje śmietnik odpadków i papierów. Natychmiast wkracza tutaj miasto. Skądciś wtacza się wielka samochodowa machina z potężnymi walcami-szczotkami i zaczyna zamiatać targowisko od peryferii placu ku środkowi; tam mechaniczne szufle ładują górę śmiecia do brzucha potwora, który myje potem całe to miejsce i wynosi się. W pół godziny po zniknięciu straganów Szwedka może tędy przejść w modnej do ziemi sukni wieczorowej na koncert.

Tak, między innymi rozległymi obowiązkami, pojmuje swe zadanie Miejska Dyrekcja Higieny, **założona w stolicy w r. 1862**, a działająca od 1874 na podstawie Statutu Generalnego Opieki nad Zdrowiem Publicznym, wydanego dla wszystkich miast królestwa

Oto przykład, jak szwedzki zmysł organizacji umie łączyć w harmonijną całość tradycję, wygodę mieszkańców, wymogi estetyki i troskę o zdrowie ludności.

Coś jeszcze o targu i... o rondla

Przy okazji mała dygresja, sądzę, dość ciekawa. Okazuje się, że „torg" lub „torget" (to samo znaczenie: plac targowy, rynek, później w ogóle większy plac) jest prastarym słowem pochodzenia normandzkiego. Szwedzcy Wikingowie zanieśli je w swych wyprawach, trwających 250 lat (800—1050), jako Wariagowie, na Ruś, która przyjęła tę nazwę, w tym samym brzmieniu i znaczeniu. Z pewnymi fonetycznymi zmianami przeszła ona do całej Słowiańszczyzny (w Rosji częściowo wyparł ją potem tatarski „bazar"). Do Polski dostała się jako „targ", bądź z Rusi, bądź bezpośrednio z ujścia Wisły, gdzie Wikingowie też mieli swą kolonię handlową, Truso.

Drugim słowem, które z języka szwedzkiego weszło kiedyś do rosyjskiego, bez zmiany, jest szwedzka nazwa rondla („kastrull"). Do Polski przyszła nazwa tego naczynia nie wprost ze Szwecji, lecz z Francji (**rond** — okrągły), mimo, że francuskie **casserole** (czytaj: kasrol) wyraźnie zdradza swe normandzkie pochodzenie.

Różne objawy przezorności

Opisane tutaj przykłady praktykowania zasad higieny — wraz z mnóstwem innych, które wypełniłyby sporą broszurę — dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika: myślą kierowniczą wszystkich tych zabiegów jest **przezorność.** Ta cecha dominuje w charakterze Szweda i dlatego nie jest on skłonny do ryzyka tam, gdzie może mu zapobiec przez swą zabiegliwość, rozwagę i trzeźwy rachunek. Dzięki tym właściwościom są oni dobrymi gospodarzami i na arenie działalności publicznej, i w swoim domu.

Jedną z dziedzin w zakresie zaspokajania pierwszych potrzeb, gdzie obcy, chwilowo tu przebywający, może bez niczyjej pomocy stwierdzić zalety szwedzkiej gospodarki, jest tak ważna w kraju długiej zimy sprawa opału. Zakłady użyteczności publicznej, instytucje, pozostające pod zarządem gminy, szpitale, szkoły, domy wychowawcze, schroniska itd. gromadzą zapasy drzewa opałowego na miesiące zimowe już od wiosny (importowany węgiel idzie w mieście tylko na produkcję paliwa do kuchni, wszędzie gazowych). Ogromne, na setki metrów ciągnące się sterty kłód brzozowych zalegają — ale zawsze tylko w połowie szerokości, nawet aleje spacerowe między dwiema jezdniami na wielkich arteriach peryferii, takich jak Walhallawägen, przy której rozłożyły się kompleksy gmachów nowej, wspaniałej Politechniki i Stadionu stolicy. Wygląd drzewa w tych stertach wskazuje, że są to zapasy jeszcze zeszłoroczne. Ale przeważają świeżo zwiezione, w różnych częściach miasta — z wyjątkiem dzielnicy reprezentacyjnej — zajmujące każdą wolną, nie tamującą ruchu ulicznego przestrzeń, piętrzące się i na dziedzińcach nowoczesnych domów, tu i owdzie.

Naturalnie nikt w nocy tej masy opału nie pilnuje — jak nie pilnuje żaden stróż tysięcy, nocujących na ulicy, rowerów, z unieruchomionym co prawda jednym kołem, ale to, przy pewnym wysiłku złodzieja, nie przeszkodziłoby mu wytransportować zdobycz, wartości około 200 koron w miejsce przez właściciela nie przewidziane. Zresztą, żeby uniknąć ryzyka, przeważnie są one ubezpieczone od kradzieży. Przezorność.

Dwa piecyki w łazience — po co?

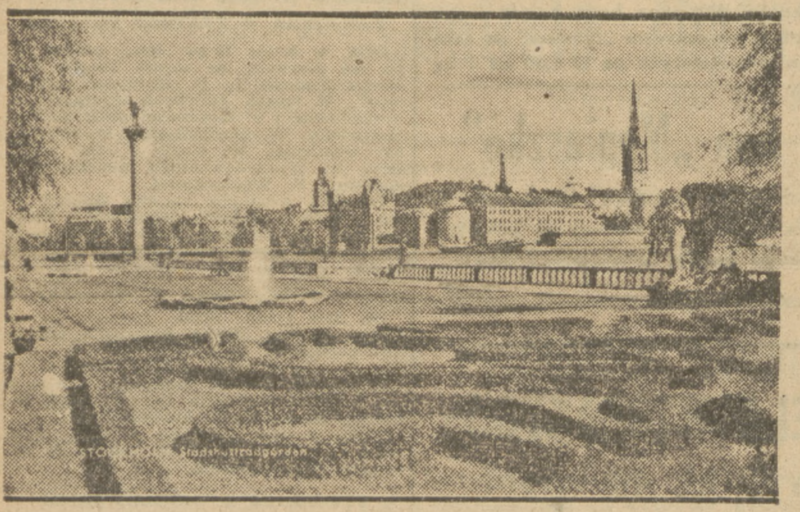
W każdym nowoczesnym domu w Sztokholmie, a na pewno i w innych miastach Szwecji, łazienka „jak się patrzy" musi mieć dwa piecyki: gazowy i piec-zbiornik wody, gdzie pali się drzewem. Czytelnik zapyta: po co aż dwa?

Dla Szweda sprawa jest prosta.

W lecie, gdy centralne ogrzewanie jest nieczynne i wskutek tego nie ma ciepłej wody bieżącej, wolno jest wyjątkowo używać gazu nie tylko jak przez cały rok, do kuchni, lecz i do zrobienia sobie kąpieli. Kto może ucieka z miasta na wieś, więc to odstępstwo od zasady oszczędzania konsumcji gazu w domowym gospodarstwie jest dopuszczalne. Urlopy są krótsze od lata — więc trzeba mieć w łazience w mieście piecyk gazowy: kąpiel jest prędzej i nie ma kramu z paleniem. Gdy centralne ogrzewanie działa, ma się wprawdzie gorącą wodę do wanny wprost z kranu — ale jeżeli się coś popsuje, to co? Gazu w łazience zimową porą zasadniczo używać nie wolno, a przecież kąpać się trzeba. Wtedy grzeje się wodę w piecu-zbiorniku, paląc drzewem. Więc trzeba mieć na wszelki wypadek i taki piecyk, zapasowy.

Zapytasz: gdy zepsuje się coś w centralnym ogrzewaniu, używacie piecyków elektrycznych do ogrzewania pokoju?

Szwed odpowie ci: nie lubimy tego. Nosimy przecież bieliznę wełnianą — to nam wystarcza. Wobec naszego klimatu, nasyconego wilgocią, to jest nakaz przezorności.



Ogród przy ratuszu w Sztokholmie z widokiem na wyspę rycerską i Stare Miasto.



Ratusz w Sztokholmie w nocy

Mimochodem

Kapelusz

Żona przyszła do redakcji dziwnie czuła i słodka.

— Męczy się mężuś — rzekła, całując mnie w ucho. — Od rana do wieczora pracuje i pracuje. A wszystko dla żoneczki, prawda?

Rzekłem „hm", co, jak wiadomo, może oznaczać wiele.

— I żeby jeszcze coś z tej pracy było — ciągnęła. — Ale przy obecnej drożyźnie z ledwością na najkonieczniejsze wydatki starcza, o jakichkolwiek luksusie mowy nie ma..

— Hm — rzekłem znowu.

— A na wystawach takie wspaniałości, że oczy bolą patrzeć Przechodziłam Chmielną i, wiesz, w tym sklepie, w którym zawsze kupuję — kapelusz!

— Kapelusz? — rzekłem niespokojnie.

— Po prostu cudo! Najmodniejszy fason, z dobrego filcu i tylko dwa tysiące. Więc pomyślałam sobie, że może by...

— Moja droga. Słusznie zauważyłaś przed chwilą, że na luksusy nas nie stać. Mam dużo wydatków naprawdę koniecznych i, niestety, kapelusza kupić nie mogę.

— Jak nie możesz, to trudno — westchnęła. — Tylko, że mój stary kapelusz jest już tak bardzo niemodny...

— Jest ci w nim doskonale — rzekłem, podnosząc głowę. — Pamiętasz, jak nieboszczka Gienia zachwycała się tym kapeluszem?

— Tak, ale to było dwa lata temu...

— Wygląda, jak nowy. Trzeba ci wiedzieć, że towar w dobrym gatunku fasonu nie traci.

Żona zrobiła żałosną minę.

— Więc nie kupisz?

— Wykluczone. Zresztą nie mam nawet dwóch tysięcy.

— A.. nie mógłbyś wziąć zaliczki?

— Na kapelusz? Kobieto, zastanów się! Zaliczki mogę brać tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie istotnej potrzeby! Proszę cię, nie mówmy już o tym, dobrze?

— Dobrze — zgodziła się. — Swoją drogą Klapkowski..

Podskoczyłem na krześle.

— Nie mów o Klapkowskim!

— Dlaczego? Nienawidzisz go za to, że jest inny, niż ty, i kocha prawdziwie swą żonę.

— Przestań! Klapkowskiego nienawidzę, bo stawiasz mi go ciągle za przykład! Za wzór! Za ideał!

— Bo jest idealnym mężem. Państwo Klapkowscy są starszym małżeństwem niż my, a jednak, czy ty byś umiał tak jak Klapkowski...

— Nie chcę słyszeć o Klapkowskim!

— Wiesz sam, że Klapkowski nie zarabia więcej od ciebie, a jednak jak Klapkowska chodzi ubrana! W tym sezonie ma już trzeci kapelusz, no bo Klapkowski...

— Dość! — krzyknąłem. — Kupię! Pożyczę, ukradnę, a kupię! Natychmiast idę do sklepu! Gdzie to jest? Gdzie jest ten kapelusz?

Spojrzała jakoś dziwnie.

— Gdzie jest ten kapelusz? — wołałem.

— Na głowie — rzekła spokojnie.— Znają mnie, więc dali, a ty masz wpaść i zapłacić. Bo ja od razu wiedziałam, że mężuś dobry, że mężuś żoneczkę kocha...

A. TOM



62)

Słowa te były prorocze, bo nim skończył mówić — do pokoju wszedł adiutant Forbes'a, — i wezwał Pożyczkę do natychmiastowego stawienia się w dowództwie.

— O czym tam rozmawiali to już mi nie wiadomo. — W pół godziny potem samochody odjechały i sztabowcy również.

— I jak ci się to podoba?...

Alen nic nie odpowiedział, wstał i wyszedł z „messy".

Na drugi dzień po południu, korzystając z przerwy jaka nastąpiła w lotach prawie wszystkie załogi siedziały w palarni, rozmawiając i pijąc poobiednią kawę Nagle wpadł Janek Sikorski.

— Czytajcie. — Szlag mnie trafia, czy nasze władze londyńskie rozkoszują się dawaniem nam takich informacji?

— Czego krzyczysz, co się stało?...

— Czytajcie! — rzekł Sikorski, podając plik papierów siedzącym bliżej kolegom.

Ktoś zebrał wszystkie papiery i zaczął głośno czytać. Był to komunikat: o burzeniu i paleniu Warszawy przez Niemców oraz treść apelu wystosowanego do Papieża przez kobiety Warszawy. Komunikat naprawdę rozpaczliwy.

— Psiakrew — mruknął Nowicki, żeby nas tak puszczono choć jeden raz — z bombami, chętnie bym nawet zginął.

— Ha, ha — zaśmiał się nagle Alen. I ty jeszcze chcesz ginąć. — To mało tam teraz ginie ludzi w Warszawie: „ku chwałę ojczyzny i naszych dygnitarzy", ich życiem rozgrywających swą partię — o władzę. Miała racje Zaleska, mówiąc Ujejskiemu: „że powinien od Hitlera dostać krzyż żelazny, za równie konsekwentne tępienie Polaków za granicami kraju, tak jak Niemcy w Polsce". I mogła to śmiało powtórzyć wszystkim naszym władzom, cywilnym i wojskowym. Mało im było tego, to jeszcze teraz w Warszawie zrobili Powstanie, do zaczęcia którego nie mają nawet odwagi, ażeby się przyznać.

Przez chwilę wśród siedzących zapanowała cisza.

— Czy ja dobrze słyszałem?... Krzyże od Hitlera — dla naszych władz i rządu? — zapytał się Alena, drżąc wprost z oburzenia, jeden z najpoważniejszych „rezydentów" dyonu, pan major Kowalski.

— Przypuszczam, że dobrze! — zaczepnie odrzekł Alen.

Major Kowalski oniemiał i dopiero po chwili zdołał z trudem wykrztusić:

— A czy pan zdaje sobie sprawę z tego — co powiedział i, że te jego zbyt śmiałe twierdzenia są w kolizji z przysięgą jaką pan składałeś?!...

— Przysięgałem Polsce, a nie Londynowi, — odpowiedział Alen.

— Ale tylko w Londynie są nasze legalne i prawowite władze! — odkrzyknął prawie major.

— Prawowite? — spytał Alen. — A kto z nas je wybierał, kto zatwierdzał i przed kim będą odpowiadać za to wszystko — co robią, wbrew interesom narodu Może przed „Bogiem i historią" zgodnie z samą dla siebie zrobioną konstytucją. — Hm, to jest bardzo wygodne, ale..

— Więc pan kwestionuje legalność naszej władzy? — przerwał mu Kowalski.

— Przede wszystkim kwestionuję ich postępowanie i hazardowanie życiem całego narodu dla utrzymania się przy władzy teraz i na potem.

— Czy ja dobrze słyszę? — zapytał się znów major patrząc po obecnych. Toż to jest bunt i agitacja, wbrew regulaminowi.

— Nie, to jest głos rozsądku!... odpowiedział Alen.

— Zaczynam pana rozumieć — żachnął się Kowalski. — Pan należy do grupy tych „kapitulantów", którzy pochwalają projekt współpracy z Rosją i drugą okupację zamiast walczyć do ostatka, dla uzyskania całej pełni wolności ojczyzny i praworządności, jaką nam gwarantowali nasi zachodni sojusznicy.

Alen wybuchnął śmiechem.

— Czy pan jest tak naiwny, że ciągle jeszcze wierzy w gwarancje Zachodu i w to, że Zachodowi zależy na Polsce? — Nie stawaj się pan śmiesznym. Nasz sojusz z Zachodem był tylko „egzotycznym" krótkotrwałym sojuszem. — Ot, mądrzy Anglosasi potrzebowali kogoś, ktoby uwikłał wojskową potęgę Hitlera, choćby nawet w krótkotrwałą, ale krwawą wojnę i nas sobie wybrali.

— Później nas przywieźli tutaj, ale nie dla obrony swoich Wysp Brytyjskich, bo obroniliby je sami bez naszej pomocy. Potrzebowali nas raczej, jako jeszcze jeden ze swoich argumentów. Jako przedstawicieli kraju, który graniczy z Rosją, według obliczeń Anglosaskich — prędzej, czy też później mającą walczyć z Niemcami.

— Tak, drogi majorze. W polityce nie ma sentymentów, ani też romantyzmu, jest tylko — rzeczywistość, której nie mogą dostrzec, albo też nie chcą widzieć nasi politycy, tacy jak pan, chcący za wszelką cenę wrócić do dawnych czasów, w których naród płacił na nich pieniędzmi i pracą, tak jak dzisiaj krwią płaci.

— Tak, tak, niech się pan śmieje, bo pan nie ryzykuje w lotach swego życia, tak jak my to robimy. — Ale chcemy być już ostatnim polskim pokoleniem, który walczy tak głupio, płacąc życiem za błędy swoich polityków. — Mamy już dosyć walki, w której stale, od wieków, bijąc się wciąż za kogoś, za obce interesy — traciliśmy najbardziej wartościowych ludzi, pozostawiając powojenne organizowanie życia narodu i państwa najmniej tego godnym i nie widzącym nic więcej poza korzyścią jaką daje władza.

Major Kowalski, słysząc to oniemiał, zrobił się naprzód blady, potem purpurowy, wreszcie szarpiąc rękami, ciasny go kołnierzyk zaczął chrapliwie krzyczeć:

— To jest bunt — to zdrada!...

(D. c. n.)